№ 81. Kraków, 9 Kwietnia — Piątek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse; (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 8 kwietnia.

Dekrety ministeryalne, któremi gabinet p. Freycineta obszedł uchwałę senatu odrzucającą § 7 ustaw Ferrego a nawet ustawy te o wiele przeskoczył, główne zajmują miejsce w buletynie nowin z Francyi a równorzędne z wynikiem wyborów w Anglii w przeglądzie wypadków europejskich. Z tego powodu podać winniśmy kilka szczegółów zapowiadających obronę i nieuchronną walkę. Przeciw rządowi stanęła większość dzienników paryskich i prowincyonalnych, jedne w imię wolności stowarzyszeń i wychowania oraz równości wobec prawa, inne w imię interesów Kościoła, praw rodzicielskich i zasad katolickich. Za banicyą Jezuitów przemawiają tylko organa radykalne z gambettowską *Republique française* na czele. Nawet *Journal des Debats* źle ukrywający swoją sekciarską czy żydowską nienawiść do kościoła, półgębkiem tylko usprawiedliwia dekreta ministeryalne i cieszące się z zamierzonej banicyi Jezuitów i zagrożenia istnieniu innych zakonów boleje nad tem, że te środki konieczne dla zabezpieczenia Rzeczypospolitej nie dały się przeprowadzić na drodze ściśle parlamentarnej. Dekreta rzeczone miały ten bezpośredni skutek, że wznowiły porozumienie różnych odcieni obozu konserwatywnego tak obu Izb jak i w kołach prawniczych i wśród dziennikarstwa. Ciągłe odbywają się narady, jakich środków użyć, aby stawić tarczę arbitralności rządów republikańskich. Jezuici gotują się do podróży, i jak twierdzą dzienniki katolickie, okazują skłonność do poddania się losowi, który ich już tak często w różnych krajach spotykał. Świecka atoli społeczność czuje potrzebę obrony, stąd przygotowania do walki. Odbywają się w tym celu narady deputowanych i senatorów, to znów prawników. Przygotowują się protesta a z prowincyi przybywają adhezye, tymczasem zaś objawia się zewsząd gotowość do ofiar pieniężnych na utrzymanie szkół zakonnych, lub w razie rozwiązania zgromadzeń do przyjmowania zakonników po prywatnych domach. W ogóle opór objawia się większy, niż to przypuszczać mogli autorowie dekretów. Czują wszyscy, że to pierwszy krok do dalszych ostracyzmów i teroryzmu. Banicya nietylko przeciw Jezuitom została wyrzeczoną, ale dekreta stanowią ją dla wszystkich zgromadzeń zakonnych skoro za warunek ich dalszej tolerancyi stawiają to, aby się wykazały, że zwierzchnicy zakonów mieszkają na terytoryum francuskiem i nie są obcokrajowcami, wiadomo zaś, że warunek to niewykonalny, bo wszyscy jenerałowie i zwierzchnicy zakonów mają swoją stałą siedzibę w Rzymie.

Banicya Jezuitów i zamknięcie innych domów zakonnych we Francyi [illegible] przed arbitralnem i śpiesznem przeprowadzeniem. Mimo tego przekonania postanowiono się bronić na prawnym gruncie do końca. [illegible] postanowiono wytoczyć sprawę przed trybunały, [illegible] zachował charakter gwałtu. Zgromadzenie prawników i adwokatów [illegible] Materyał do obrony prawnej jest gotowy, [illegible] w r. 1848, [illegible] przeważyły wówczas jeszcze inne względy [illegible] pp. Vatimesnil, Berryer i Béchard [illegible] liczne grono prawników, a rezultatem był świetny memoryał przechodzący całe ustawodawstwo francuskie [illegible] od r. 1790 aż do r. 1848, [illegible] Memoryał ten wykazał dowodnie trzy główne punkta: 1. że żadna ustawa dziś (do r. 1848) obowiązująca nie wzbrania życia wspólnego [illegible] 2. że gdyby istniała taka ustawa, władza niedałaby uprawnioną rozwiązywać te stowarzyszenia na drodze administracyjnej 3. że rozwiązanie na drodze administracyjnej byłoby środkiem niewykonalnym i bez możliwego skutku.

Memoryał ten opracowany z niezmierną jasnością i gruntownością przed trzydziestu dwoma laty, stosuje się całkowicie do dekretów świeżo ogłoszonych; dekreta te bowiem [illegible] interpretacyi ustaw z czasów wielkiej rewolucyi i pewnych aktów z czasów cesarstwa. Zbyt obszernym [illegible] abyśmy go mogli tutaj streszczać. Dokument ten z podpisem słynnego Berryera i towarzyszy ma nie tylko znaczenie historyczne, [illegible] 1848. [illegible]

Jeden z dzienników paryskich podaje osnowę pisma przesłanego Ojcu św. Leonowi XIII [illegible] Rzeczypospolitej Grévego i prezesa gabinetu Freycineta. Dziennik ten podaje tylko [illegible] pisma a nie dosłowną jego osnowę. [illegible] ci z kraju wygnani.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 7 kwietnia.

(65-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11ej.

Poseł Tarnowski bierze urlop na trzy tygodnie.

Z ministerstwa handlu wniesiono projekt żądający przyzwolenia 10,000 złr. na udział Austryi w wystawie powszechnej w Melbourne.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie projektu [illegible] na regulowanie Adygi. Przekazano go komisyi budżetowej.

Następuje dalszy ciąg rozpraw budżetowych. Pierwszy zabiera dziś głos poseł Plener, który [illegible] program finansowy i polityczny gabinetu jako „uredzony na ministra skarbu". [illegible] *(Wesołość po lewicy.)* Tu mówca zadaje sobie pytanie: co rząd „stojący ponad stronnictwami" dla uporządkowania finansów? Na początku sesyi wypowiedział kilka szumnych frazesów obiecujących, a gdy przyszło do spełnienia zapowiedzi, pokazało się, że nie poczynił żadnych przygotowań po temu. Dziś sam rząd musi już wyznać, że rozmyślnie przedstawiał niedobór jako bardzo mały i że jego zapowiadane sposoby pokrycia niedoboru na nic się nie przydadzą; to zaś szkodzi powadze rządu i administracyi wogóle. Projekty podatkowe, które rząd wniósł, pomijając najważniejszy z nich, t. j. projekt o osobistym podatku dochodowym, nie mogą być skutecznym sposobem pokrycia nawet zbyt nizko obliczonego z początku niedoboru; dziś po części już z niemi się rozstano, rząd już nie troszczy się o nie. Jest wprawdzie w pogotowiu wymówka, że minister skarbu świeżo dopiero zamianowany, że przeto nie on ponosi odpowiedzialność co do tych projektów. Bardzo to wygodnie, choć mojem zdaniem, minister obejmujący tekę w tak ważnej chwili powinien mieć przed sobą sumę studyów i doświadczeń i czuć potrzebę oświecenia ludności o swojej polityce finansowej.

Z tem wszystkiem jednak, ja rzeczy się trzymam i dla tego nie czynię zarzutu ministrowi skarbu, lecz zwracam się z zarzutem przeciw prezesowi gabinetu i całemu rządowi, mianowicie z zarzutem, że lekkomyślnie traktuje sprawę przywrócenia ładu finansowego. *(Oklaski z lewicy).* Ta właśnie jest przyczyna naszej ruiny finansowej, że w Austryi sprawy finansowe są uważane za rzecz właściwego ministra, a gabinet cały nie troszczy się o nie. W innych krajach, gdzie lud i rząd politycznie myślą, w chwilach krytycznych prezes gabinetu sam występuje z programem finansowym albo przynajmniej identyfikuje się z programem ministra skarbu i używa całego wpływu swego, aby go przeprowadzić. Tak Thiers we Francyi czynił, tak czyni Bismark tak Tisza postępuje. U nas — obiecanki lekkomyślne, z największą obojętnością niespełniane! *(Wesołość.)* Mówca illustruje to najnowszą pożyczką, której wedle zapowiedzi być nie miało; a że powiodło się wydać rentę w korzystnym kursie, to nie stanowi jeszcze takiego sukcesu, żeby się nim szczycić; głupstwem byłoby szczycić się tem w chwili, gdy kapitał czyha na jaki taki zarobek. Ten kurs korzystny, w jakim wydano rentę, wcale nas nie zbliżył ku sprawieniu ładu w gospodarce finansowej. Poważnie zastanowiwszy się nad sprawą, przyjdzie każdy do rezultatu, że zaciąganie długów na pokrycie wydatków administracyjnych jest nieszczęściem, zgubą i lekkomyślnością. *(Głosy z lewicy: bardzo słusznie!)*

Mówca przepowiada następnie, że niedobór tegoroczny będzie się powtarzał także przez lata następne, i dowodzi tego licznemi liczbami. Wobec takiego zaś stanu rzeczy potrzeba jednolitej we wszystkich gałęziach administracyjnych akcyi, mającej na celu oszczędność. Nie naraz osiągnie się ład w finansach, ale aby go osiągnąć, trzeba stopniowej a energicznej redukcyi wydatków tak w wojsku, jak w administracyi cywilnej i zarazem podwyższenia dochodów. Tu mówca przechodzi wszystkie rodzaje podatków. Na uwagę zasługuje, że powtarza twierdzenie Krzeczunowicza, iż w Austryi podatki pośrednie są małe w stosunku do bezpośrednich. O podatku gruntowym mówi, że można go zniżyć co do parcel zasobna bo on i tak da więcej dochodów, niż dotychczas, skoro liczba parcel dziś jest większa; trzeba go nawet zniżyć, aby zjednać sobie posiadłość ziemską dla niezbędnego osobistego podatku dochodowego.

Podatki od cukru i okowity za mało są wydatne, szczególniej o restytucyi podatku cukrowniczego mówca rozwodzi się w sposób zyskujący pochwały naszych posłów, a bardzo nieprzyjemny fabrykantom czeskim i morawskim. Co się tyczy podatku od okowity, zarzuca producentom, że nie postępują z nauką, i za mało wydobywają z surowca, o wiele mniej niż w innych państwach.

Mowca, nawiązując do opozycyi prawicy w ubiegłej sesyj przeciw reformie podatkowej, zwraca się do nowego w tejże prawicy żywiołu, do Czechów, aby innemi poszli torami; co najmniej możnaby po większości, która dziś przyszła do władzy, spodziewać się wyłuszczenia jasnego programu finansowego. Ci panowie reformatorowie powinni rozpocząć reformy od finansów; dotychczas tylko artykuły fundamentalne z r. 1871 są znane jako dzieło tych reformatorów *(brawo! brawo! z lewicy)*; niechże dziś z innemi propozycyami reformacyjnemi wystąpią, abyśmy wszyscy wiedzieli, co o nich sądzić.

Mowca przechodzi dalej do politycznego stanowiska rządu, zarzucając mu, że coraz więcej odstręcza sobie lewicę i w polityce zagranicznej pracuje dla spełnienia programu Ignatiewa, nie dając z drugiej strony rękojmi żadnej, iżby się utrzymać mogło przymierze z Niemcami, które dla Austryi jest konieczne. Mowca w sposób mocno naciągnięty przytacza znaną mowę posła Hausnera na dowód, że rząd identyfikując się z prawicą, psuje Austryi stosunek z Niemcami. A dalej w polityce wewnętrznej zarzuca rządowi, że jakkolwiek prolongacyę ustawy wojskowej zawdzięcza jedynie umiarkowanym żywiołom lewicy, jednak odpłacił się jej za to niewdzięcznością bo wiedząc, że lewica wielką przywięzuje wagę do pozostania Stremayra na posadzie ministra oświecenia, usunął go z tej posady.

Że Czesi weszli do Rady państwa, nie jest zasługą gabinetu Taaffego; byliby weszli także za ministerstwa wiernokonstytucyjnego. *(Głosy: tak jest!)* Akcya koalicyjna nie poszczęściła się rządowi, stronnictwa dziś więcej niż kiedykolwiek ustawają szorstko naprzeciwko sobie. Chciano utworzyć stronnictwo środkowe, a rozbito tylko dawne centrum, które przecież tak wygodne było każdemu rządowi; rozbito je na rzecz wzmocnienia narodowców i feudałów. Takie są rezultaty gabinetu koalicyjnego, który, zamiast wyjść z łona koalicyi stronnictw, chciał odwrotnie sam stworzyć dopiero tę koalicyę. Dwukrotnie w Austryi kuszono się o podkopanie jedności państwa, oba razy bez skutku; spodziewamy się, że i trzecie usiłowanie również się nie powiedzie i że jest zarazem ostatnie. *(Brawo! brawo! huczne oklaski z lewicy).*

Przemawiali jeszcze: poseł Mich. Hermann za wnioskami komisyi budżetowej (całkiem niedosłyszany); poseł Menger przeciw wnioskom komisyi, mianowicie o pojednawczej akcyi rządu jako niewłaściwej, bo opartej nie na pogodzeniu stronnictw ogólnie politycznych, lecz narodowych, co nigdy przenigdy do skutku nie przyjdzie; akcyi tem więcej szkodliwej, ile że schlebia innym narodowościom z wielką krzywdą dla niemieckiej; poseł Adamek starszy za wnioskami komisyi, aby nie kłaść zapory na drodze ku utworzeniu z Austryi, jak powiada mowa tronowa, warowni swobody dla wszystkich ludów. Mowca ten pod względem naprawienia finansów zaleca jako sposoby po temu: reformę podatkową, redukcyę wydatków we wszystkich gałęziach administracyi i rozwinięcie administracyi w duchu autonomicznym, w którym administracya jest o wiele tańsza, niż w duchu centralistycznym.

Zapisał się jeszcze do głosu za wnioskami komisyi poseł Jansa.

Tu przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godz. $3\frac{1}{2}$. — Następne jutro.

Kraków 8 kwiet. Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj:* Na wniosek rządu krajowego c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeznaczyło z kredytu udzielnego rządowi w § 8 ustawy z d. 8 lutego b. r. 15,000 złr. jako bezzwrotną subwencyę na roboty około ubezpieczenia brzegów Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim.

Wiedeń 7 kwietnia. Sejm węgierski wyprzedził w swych obradach wiedeńską Izbę deputowanych, gdyż rozpoczął je jeszcze w przeszłym tygodniu. W tych dniach toczą się właśnie obrady nad etatem ministerstwa komunikacyj, którego broni minister Pechy. Zaraz po uchwaleniu tego etatu zajść ma zapowiadana zmiana co do osób, mianowicie p. Szlavy mianowany zostanie wspólnym ministrem skarbu i równocześnie zrezygnuje jako prezes Izby, a p. Pechy zrezygnuje jako minister komunikacyj i zostanie mianowanym w miejsce p. Szlavy prezesem Izby. Nie wiadomo jeszcze tylko, kto zostanie ministrem komunikacyj. Przed kilku dniami była mowa o ewentualnem wejściu do gabinetu Kolomana Szella, byłego ministra skarbu, a w takim razie hr. Szapary odstąpiłby mu swéj teki, a sam objąłby tekę ministra komunikacyj, był bowiem dawniéj sekretarzem stanu w tem ministerstwie. Wszelako p. Szell podobno stanowczo odmawia wstąpienia do gabinetu, w skutek czego wypłynęła kandydatura hr. Józefa Zichego, który dawniéj był już członkiem rządu jako minister handlu, a późniéj jako minister komunikacyj; lecz wymieniają także jako kandydata hr. Gezę Szaparego, gubernatora w Fiume. W pierwszym rzędzie atoli stoi kandydatura hr. Zichego; wprawdzie zaszły nieporozumienia między nim a p. Tiszą, kiedy hr. Zichy był jeszcze członkiem gabinetu p. Bitto, atoli dziś nieporozumienia te są już usunięte. Jeżeli hr. Zichy wejdzie do gabinetu, natenczas ubiegać się będzie o mandat poselski z Preszburga, opróżniony przez ustąpienie p. Szlavy. Inne zmiany, jak na teraz, nie mają zajść w ministerstwie węgierskiem.

Królestwo Polskie.

W Warszawie obywatele dali d. 3 kwietnia ucztę w ratuszu dla jenerał-gubernatora hr. Kotzebuego z powodu 60-letniego jubileuszu jego oficerskiego. Sala była przybraną w chorągwie cechowe. Około 300 osób zasiadło u stołów. Po wzniesieniu toastu na cześć Cesarza przez hr. Kotzebuego, przewodniczący komitetu obiadowego hr. Tomasz Zamoyski przemówił po francusku, jak następuje:

„Panowie!

„Liczne to zebranie w gmachu municypalności miasta Warszawy, znaczącym jest dowodem wyjątkowej uroczystości. W rzeczy samej, Panowie, 60 lat zawodu uświetnionego na polach bitwy i w administracyi, rzadki stanowią tytuł i przywilej, jakiemi los małą tylko liczbę wybranych darzy.

„Gdy wola i zaufanie Najjaśniejszego Cesarza i Króla naszego wezwały JW. Hrabiego na stanowisko swego przedstawiciela w Królestwie Polskiem, znaczna część tych lat 60 upłynęła już była pomiędzy nami. JW. Pan wniosłeś przeto, przystępując do pełnienia wysokich tych obowiązków, światłą znajomość przeszłości, charakteru i potrzeb tego kraju, i to w części tej okoliczności przypisać należy, co niniejszem śmiem wyrazić JW. Panu, że knowania tak pełne grozy lat ostatnich nie zdołały u nas znaleść gruntu do rozwinięcia się. Dzięki tej znajomości kraju, JW. Hrabia mogłeś liczyć na zasady religijne i zachowawcze jego mieszkańców, na owoce gorzkiego ich doświadczenia i wreszcie na ich uczucia sprawiedliwości, porządku i spokoju, tak często zapoznawane.

„Dbały o dobro kraju, JW. Hrabia udzieliłeś mu życzliwe swe poparcie w granicach nadanej Ci władzy. Pragnę stwierdzić i to jeszcze, że szlachetne starania i opieka, jakiemi JW. Hrabio zawsze otaczałeś dobroczynność publiczną, silnie przyczyniły się do ulżenia nędzy.

„W przekonaniu, żem wyraził uczucia, jakie pamiątkowa ta uroczystość wzbudziła, wzywam Panów, abyście spełnili toast na cześć dostojnego naszego gościa, Hr. Kotzebue".

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY SZKICOW.

(Dokończenie).

O drugim szkicu Matejki, przedstawiającym Betmana i Kościeleckiego spuszczających się na sznurach dla ratowania zagrożonych ogniem górników w salinach, wzmiankowano już swojego czasu dość obszernie. Scena ta na pół fantastyczna, niezwykła, wymagająca szczególnej siły pędzla, a zwłaszcza energicznego i umiejętnego traktowania muskułów, nadawała się wybornie dla techniki i twórczej fantazyi artysty. Ci dwaj ludzie zawieszeni na sznurach między niebem a ziemią, otoczeni kłębami dymu, wśród którego przebija się słaby promień światła, mają w sobie coś tak oryginalnego i niepospolitego, że trudno doprawdy o bardziej effektowy pomysł. Jeden z nich z siwemi włosami rozwianemi i głową wzniesioną do góry, stoi śmiało i niewzruszenie trzymając linę i kierując nią dla zabezpieczenia od niebezpiecznych uderzeń o skałę; drugi na pół omdlały schyla na dół głowę. Ten kontrast wyrazu twarzy i pozycyi ciała nader jest szczęśliwy i zwiększa jeszcze interes i wrażenie, jakie obraz budzi. Obydwie te postacie w konturach mają tyle siły, tyle wyrazu w twarzy, że nawet wśród wspaniałych typów, stworzonych pędzlem Matejki w jego wielkich płótnach historycznych należy im wybitne miejsce.

Pomiędzy innemi szkicami uderzyło nas przedewszystkiem „Wesele żydowskie" w XVI w. p. Wład. Łuszczkiewicza. Tak rzadko spotykamy się obecnie z utworami artystycznemi uczonego profesora, że pojawienie się małego nawet szkicu jego pędzla jest dla nas miłą niespodzianką, zwłaszcza że znając zalety tego pędzla, nie możemy się wstrzymać od żałowania jego bezczynności. Znakomity teoretyk sztuki, umiejący z takiem znawstwem odtwarzać w swoich akademickich monografiach z pozostałych szczątków wspaniałe romańskie opactwa i kościoły, historyk malarstwa religijnego w Polsce, p. Łuszczkiewicz popiera nieraz szczęśliwą praktyką teoryę, a ostatni jego szkic, choć naprędce i dość pobieżnie nakreślony, jest tego wymownym dowodem. Wązkim zaułkiem pomiędzy wysokiemi domami z wystającemi galeryami przechodzi orszak weselny, prowadzony przez państwa młodych w ich charakterystycznych strojach. Rój ciekawych przypatruje się widowisku temu na schodach i gankach. Wszystkie postacie mają wiele życia i natury, układ ich swobodny, kolory dobrze dobrane. Szczęśliwe ugrupowanie figur; tło dobrze dobrane i mimo szczupłości miejsca, dostateczna ilość powietrza dodają mu więcej jeszcze uroku. Koloryt żywy, ciepły, w ciemnych tonach zachowuje niezwykłą rozmaitość; w jasnych harmonizuje z łagodnem światłem przenikającem cały obrazek, który zdaniem naszem należy do najwdzięczniejszych na wystawie.

Nieporównany wdzięk estetyczny — grecki, klasyczny spokój i ono łagodne, skończone, doskonałe piętno, jakie odznacza pędzel Siemiradzkiego, spotyka się i w jego malutkim szkicu, przedstawiającym Greczynkę u studni. Zdaje się, jakby artysta pochwycił promień złoty południowego nieba i uwięził go w swym malutkim obrazku, taki dziwny blask bije z niego, tyle w nim rozlanego ciepła i światła. Ów promień słoneczny przebija się przez leśną gęstwinę i oświeca ją swemi czarownemi, złocistemi odbłyskami, odbijając w dali na liliowych szczytach gór, rozpływających się w jasnym szafirze nieba. Trudno doprawdy o większe bogactwo barw, o dziwniejszy czar kolorytu, niż go posiada ten, którego tajemnicę zna jedna tylko paleta Siemiradzkiego. Promienny, delikatny, czarujący, przechodzi on całą szeroką skalę odcieni, jaśnieje wszystkiemi barwami tęczy i wszystkiemi blaskami południowego słońca. Pod tem tylko słońcem rozwijać się może owa bujna, rozkoszna i urocza roślinność, jaką artysta otoczył jak ramami główną swoją postać, pod niem także dojrzeć mógł jedynie ten cudowny kwiatek, naszkicowany tak lekko, że pod białemi osłonami okrywających go draperyj domyślać się można raczej, niż widzieć piękne jego kształty.

Inne kwiaty, inna roślinność, inne niebo i słońce przedstawia nam piękny krajobraz p. Benedyktowicza, i rozmiarami, i zwłaszcza artystycznem wykończeniem przechodzący znacznie miarę innych szkiców. Niebo w nim zimne i smętne; roślinność uboga, żółkniejąca pod chłodnym wiatrem jesieni; kwiaty małe i skromne, takie, jakie wydaje ziemia północy. Choć jednak nie tak bogaty w światło i barwy, krajobraz p. Benedyktowicza niemniej jest sympatyczny i wdzięczny. Odżywia więcej od tamtego wspomnień i głębiej porusza uczucia nasze, robi wrażenie mniej może silne, ale bardziej trwałe. Szczegóły są śliczne; cisza i spokój wieczorny; ciemny, poważny koloryt drzew i liści, między któremi przebija cokolwiek może za mocny szafir chmurnego nieba; kobierzec traw i kwiatów, przesypanych opadającemi zeschłemi liśćmi — wszystko to pełne wdzięku i natury. Kto wie o tem, z ilu technicznemi trudnościami ma do walczenia artysta i kto się przypatrzy niezwykle mimo to wykończonym i sumiennym jego pracom, w których zda się, że słychać szmer gałęzi poruszanych wiatrem i szelest liści opadających z drzew, w których czuć zapach żywiczny szpilkowych lasów i balsamiczne wonie leśnych traw i kwiatów, ten przyznać musi zaszczytne stanowisko pomiędzy polskiemi pejzażystami; jeżeli bowiem nie jeden z nich równie dobrze umie odtwarzać naturę i silniejsze wywołuje w niej effekta, to nikt z pewnością nie studyuje jej głębiej, nie rozumie równie dobrze i tak dobrze nie kocha, jak p. Benedyktowicz.

Z innych krajobrazów widok z okolic Krakowa p. Swierzyńskiego stanowi również poważny rozmiarami i całkiem skończony obraz, który jakkolwiek w ogóle zbyt płaski i w niektórych szczegółach cokolwiek manierowany, nie jest pozbawiony pewnych zalet i wrażenie robi korzystne. Ładny pejzażyk p. Pociechy, Żniwo p. Rybkowskiego, pełne wdzięku jak wszystkie płótna tego artysty; widoczek olejny p. Dembowskiego; wdzięczny obraz jesienny, jeśli się nie mylimy p. Mroczkowskiego; zimowy krajobraz nocny p. Koniuszki, oświecony żółtawem światłem księżyca, odbijającym się na śnieżnej płaszczyźnie i jeszcze jeden krajobraz leśny piórkiem p. Benedyktowicza bardzo ładny i staran ie opracowany, dopełniają liczby tego rodzaju utworów.

Z innych wymienić trzeba przedewszystkiem kozaka, czekającego na prom, prof. Brandta. Przepyszny to typ przeszłości, z niezmierną siłą i talentem oddany. Na tle stepowego krajobrazu, na którego końcu sinieją fale rzeki, postać ta energiczna, na pół wschodnia, fantastyczna, w malowniczym i barwnym stroju swym odbija prześlicznie. Szczegóły i akcesorya niezmiernie są delikatne i wykończone. Z konia zdaje się tryskać życie; step odtworzony z całym jego smętnym czarem, który tylko dusza kozackiego jeźdźca zdolna jest odczuć w całej jego pełni i sile. Dalej idzie bardzo szczęśliwie udane studyum kobiece p. Abramowicza: śliczna główka dziewczęcia z czarnemi włosami, spadającemi w gęstych splotach na białe, miękkie ramiona, na pół tylko osłonięte zsuwającą się koszulką. Na złotawem tle twarzyczka dziewczęcia występuje nader plastycznie, modeluje się doskonale, a swą prostotą i wdziękiem wyrazu sympatycznie ku sobie pociąga widza. Ładną także główkę kobiecą dał p. Ajdukiewicz. Typiczna głowa męska p. Lipińskiego odznacza się żywym kolorytem, fotograficznem podobieństwem i drobiazgowem wykończeniem na flamandzki sposób. Nie tyle holenderskie ile raczej niemieckie wpływy przebijają w monachijskiem studyum p. Wojciecha Kossaka. Wielka głowa śmiejącego się pijaka jest nader charakterystyczna, z werwą i życiem naszkicowana, chociaż niewolna od pewnej przesady realistycznej.

Mały obrazek p. Żmurki przypomniał nam Gottlieba, z którym twórca *Kleopatry* pozostaje w ścisłem duchowem pokrewieństwie: taż sama śmiałość, oryginalność, bogactwo i polot wyobraźni; taż sama siła i lekkość rysunku. Rodakowskiego „Legat papieżki błagający Jana Sobieskiego na kolanach o pomoc dla oblężonego Wiednia" odznacza się świetnym i efektownym kolorytem. P. Eljasz dał wcale udatną — o ile mogliśmy dojrzeć — postać starca w polskim stroju, która jednak traci na niewłaściwem umieszczeniu. Szkic p. Gramatyki przedstawia jakąś kobietę, siedzącą, nie wiemy już, czy w lesie, czy na cmen-tarzu. Wreszcie w małym obrazku, przedstawiającym chłopaka, drażniącego papugę, spotykamy się ze znanym pędzlem p. Löflera.

Między akwarelami i mniejszemi szkicami na czele oczywiście postawić trzeba konia p. Kossaka,

Generał-gubernator odpowiedział również po francusku następującymi słowy:

„Panowie!

„Głęboko wzruszony jestem zaszczytem, jaki mi wyświadczyliście, zgromadzając się w tem miejscu, oraz słowami, jakie hr. Zamoyski wypowiedział w waszem imieniu.

„Jeżeli w ciągu sześciu lat zarządu mego w tym kraju, zdołałem przekonać was Panowie, że wypełniając ściśle obowiązek mój, zawsze kierowałem się zasadą opiekowania się sprawami, tak publicznemi, jak i pojedynczych osób, w granicach obowiązku i możności mojej, jeżeli, powtarzam, potrafiłem tego dowieść Panom, to wszystko, czegom życzył i usiłował, się szczęśliwym, widząc dowód tego w dzisiejszym tak sympatycznym objawie, mającym za przedmiot uczczenie 60-letniej rocznicy służby mojej.

„Uznając z dumą gotowość wszystkich stanów do brania udziału w tym tak pochlebnym dla mnie objawie, dziękuję Wam zań, Panowie, z całego serca i z głębi duszy. Dziękuję, dziękuję.

„Spełniam ten puhar za pomyślność kraju i za zdrowie wszystkich zacnych osób tu obecnych."

Wszystkie dzienniki warszawskie podały powyższe mowy po francusku i po polsku. Na przemówieniach tych skończył się obiad, podczas którego grała w sali orkiestra Lewandowskiego, a na placu teatralnym grała muzyka wojskowa. Z jednego okna ratusza padało na plac światło elektryczne, a na skwerze paliły się ognie bengalskie.

Rosya.

Wiadomo, że komora celna nazywa się po rosyjsku *tamożnia*, którego to wyrazu etymologiję pewien dowcipniś wyprowadził od: „tam można..." Trafność tego wywodu stwierdza się w komorach rosyjskich ciągle i prawie komiczną praktyką nadużyć, przeniewierstw i kradzieży na wielką skalę, które, w skutek sztucznego skomplikowania manipulacyi rachunkowych, „tam można" popełniać z większemi niż gdzieindziej szansami bezkarności. Nowym tej prawdy dowodem, że „tam można," są świeżo wykryte w petersburskiej komorze celnej grube, bo milionowe nadużycia, o których umieściliśmy już przed kilku dniami krótką wiadomość telegraficzną, lecz szczegóły o nich teraz dopiero znajdujemy w dziennikach rosyjskich. Jednemu też z nich, mianowicie *St. Pet. Wiedomostiom*, odstępujemy głos, jego własnemi wyrażając się słowami w opowiadaniu o tym wypadku:

„Jedną z najważniejszych nowin, zajmujących dziś całą uwagę mieszkańców naszej stolicy, są świeżo-wykryte nadużycia urzędników celnych na tutejszej *tamożni*. Nieukończono jeszcze rachunku wynikłych ztąd strat, a jednak już dziś ilość ich wynosi, a jak inni powiadają, — że przewyższa... domyślacie się już zapewne, ile, gdyż cyfra ta od pewnego czasu z ust do ust krąży wszędzie i we wszystkich rozmowach, — słowem — przewyższa milion rubli...

„Rzecz cała wykryła się w sposób dość niezwykły. Jedna z tutejszych właścicielek wielkich pracowni strojów damskich, która od lat kilkunastu sprowadza z za granicy dużo drogich towarów, spostrzegła, że przy ostatnim ich transporcie pobrano od niej daleko wyższą opłatę celną niż zazwyczaj. Rozpatrując się w rachunku dalej, spostrzegła zdziwiona, że za towary jedwabne i tego gatunku, np. za aksamit, od lat ośmiu brano od niej stopniowo coraz większe cło, aż doszło do tego, że w tym roku wzięto cztery razy więcej niż przed laty siedmiu. I jeszcze nie koniec: zaciekawiona kupcowa udała się po potrzebne informacye do komory celnej, gdzie jej w końcu okazano rachunki komory z lat kilku, w których rubrykach zapisywano jej towary. I cóż się okazało? Rzecz prawdziwie nadzwyczajna: aksamit w rachunku celnym był zupełnie inną, tańszą materyą jedwabną w przychodzie towarów, materya jedwabna — tkaniną wełnianą, wełniana nicianą, niciana bawełnianą, i t. d., słowem każdy towar był wykazany w rachunku celnym w rubryce przynajmniej o jedną kategoryę wyższej, i jako za droższy brano zań cło wyższe, podniesione jeszcze dowolnie i co roku śmielej i więcej, aż nareszcie doszło do kwoty poczwórnej. Właścicielka zakładu oczywiście zaniosła skargę na zarząd komory, w skutek czego, wykryto najprzód, że w księgach rachunkowych komory każdy towar był zapisywany znowu fałszywie, ale odwrotnie, t. j. — że za aksamit otrzymywany przez właścicielkę zapisywano na przychód cło od materyi jedwabnej, za materyę jedwabną od wełnianej, za wełnianą od bawełnianej, i t. d. Następnie zaś okazało się, że trzymano się tejże samej mniej więcej manipulacyi w rachunkach ze wszystkiemi handlami i zakładami w całym Petersburgu i miastach innych, otrzymujących towary przez Petersburg. Nie więc dziwnego, że w samym początku zarządzonego śledztwa wykryto malwersacye na miliony rubli i że prawdziwej cyfry korzyści zyskanych w tej drodze przez pp. urzędników celnych, żadna siła ludzka dojść i obrachować ściśle nie zdoła nigdy.

A charakterystycznym jest okrzyk małego czynownika celnego pociągniętego do śledztwa:

— Zmiłujcie się, panowie szanowni — mówił ten naiwny celnik... Tak się tu robiło i robi od wieków... W naszej służbie inaczej nie można — to trudno!

I ten niewinny baran ofiarny przekonany jest niezawodnie najszczerzej, że „inaczej nie można..." Winniejsi zaś od niego, t. j. ci, którzy wiedzieli co robią i liczyli tylko na to, że „tam można" kraść i szachrować, „tam można" ryby łowić, gdzie woda tak mętna, że nic w niej niewidać, „niewiadomo dla jakich powodów" nie są jeszcze dotychczas pociągnięci do odpowiedzialności...

St. Piet. Wied. tłumaczą to sobie za pomocą znanej bajki o pajęczynie, muchach dużych i mniejszych — których pajęczyna zatrzymuje, a duże przebijają ją, tak, że się im nic nie stanie, chociaż pożarły miliony... „Tam można!.."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego obrano na członka czynnego Towarzystwa Dra Kopfa z Krakowa, a na członka korespondenta Dra Syska z Zebrzydowic. Następnie Dr Kohn (asystent oddziału położniczego) miał wykład: „O zastosowaniu drenu w dziedzinie chorób kobiecych," poczem rozwinęła się żywa rozprawa nad tym przedmiotem, mającym doniosłość praktyczną.

Wreszcie przewodniczący uczcił przemówieniem obchód 50-letniego jubileuszu doktorskiego prof. Rydla i Dra Jordana. Następnie uchwalono, ażeby dla uczczenia zasłużonego członka honorowego Towarzystwa, Prezesa Akademii Umiejętności, Dra Józefa Majera i w tym celu zaproszenie Akademii Umiejętności, Uniwersytetu, Rady miasta Krakowa do wyznaczenia delegatów do Komitetu głównego, który ma się zająć tą sprawą, wyznaczając doń ze strony Towarzystwa lekarskiego prof. Dra Dobrzańskiego, prof. Rydla i Dra Jordana. Nakoniec na wniosek prof. Domańskiego postanowiono urządzić w Krakowie w roku przyszłym zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

— Na pomnik Mickiewicza nadesłane zostały do dyrekcyi tutejszej kasy Oszczędności następujące datki: od gminy Mielca przez p. Alfreda Kurnickiego 12 złr. 85 c.; od gminy m. Doliny 25 złr., od Rady powiatowej w Zaleszczykach 60 złr., od gminy m. Rawy 6 złr., od gminy m. Tarnopola 30 złr.; od Rady powiatowej w Tarnopolu 30 złr., od gminy m. Tarnopola 15 złr., oraz zebrane przez Dra Maxa 5 złr., Dra Kwiatkowskiego 1 złr., Dra Koźmińskiego 3 złr., Franciszka Merła 2 złr., Ludwika Pantscherta 2 złr., Władzimierza Manieła 1 złr., Walentego Stachiewicza 1 złr.; od Rady powiatowej w Żydaczowie 50 złr., burmistrza m. Mikołajowa 25 złr. 50 c., od administracyi *Czasu* 87 złr. 10 c. Datki te wpisane zostały do książeczki wkładkowej K. O. l. 40756.

— W niedzielę o godz. 4ej odbędzie się w kościele XX. Franciszkanów próba nowego organu, o którego sprowadzeniu i ustawieniu przed kilku dniami donieśliśmy.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk Piękn. nadeszedł z Berlina obraz H. Siemiradzkiego „Taniec wśród mieczów", stąd po 4-ch tygodniach podług życzenia autora będzie wysłany do Warszawy.

— W sobotę odegranem będzie na benefis pani Sławskiej dzieło nieposopolite: *Dymitr Samozwaniec* Schillera, którego zakończenie, jak wiadomo, dorobił słynny dramaturg, a słynniejszy jeszcze dyrektor teatru Laube. Pani Sławska wprowadzając na scenę naszą ten utwór dotąd tu niegrany, położy istotną zasługę. Pracowita ta artystka, sumiennie spełniająca swoje obowiązki, odegra rolę Marfy. P. Rychter rolę Borysa, a p. Żelazowski Dymitra. Wystawa zapewne, jak zwykle teraz, nie pozostawi nic do życzenia.

— Wczoraj wieczór komitet wystawy Sobieskiego odbył posiedzenie u ks. Zuzanny Czartoryskiej. Dziś rannym pociągiem Księżna wyjechała do Wiednia i Paryża, żegnana na dworcu przez grono przyjaciół i znajomych. Księżna powróci do Krakowa 1 sierpnia dla przewodniczenia sprawie wystawy Sobieskiego.

— Dziś umarł licząc lat 73, w 45 roku zakonnego X. Bernard Rzepczyński, senior klasztoru OO. Paulinów na Skałce w Krakowie.

— *Dziennikowi Polskiemu* poszły nadzwyczajnie w niesmak listy zamieścione między hr. Stadnickim a p. Koźmianem, gdyż zamiast podać ich treść, jak to czyni *Gazeta Narodowa*, trawestuje je, a co gorsza, przytacza kłamliwie, bo opuszczając wyrazy nadające myślom istotne znaczenie.

— Poczta berlińska nie doszła nas wczoraj wieczór. Powodem tego był wypadek na kolei pod Frankfurtem n. O. Pociąg wpadł w nocy na wozy żwirowe, lokomotywa wywróciła się, z podróżnych nikt nie doznał szkody.

— Juliusz Kossak wyjechał do Warszawy. Dziennik tamtejszy zapowiada obiad składkowy dla artysty.

— **Sokal** 6 kwietnia.

W tych dniach zgorzały w majątku naszego prezesa tutejszej Rady powiatowej p. Stanisława Polanowskiego z niewiadomego powodu budynki gospodarskie. Asekulowane były one asekurowane jednak szkoda z powodu spalenia się zboża na siew przeznaczonego oraz narzędzi gospodarskich i zapasów słomy i siana jest bardzo dotkliwa. Udział w tem nieszczęściu wzięła cała okolica, tak sąsiedzi jak gminy oraz izraelici, słowem, wszystkie stany niosły pomoc jak kto mógł. Jest to dowód uznania dziewięciolietnich szczerych i sumiennych prac jego około dobra powiatu.

Z całem więc dowiadujemy się, że p. Polanowski dla licznych swoich gospodarskich zajęć (administruje bowiem 10 folwarków) od obowiązków prezesa Rady powiatowej usunąć się pragnie. Tuszymy sobie jednak, że po takich dowodach uznania i współczucia, zaniecha tej myśli i powiatowi naszemu jak dotąd i nadal zaszczytnie przewodniczyć zechce.

— **Stryj** 5 kwietnia.

Miasto nasze postanowiło z całą stanowczością ubiegać się o zamienienie istniejącej tu wyższej szkoły realnej na gimnazyum, w czem znalazło ogólne poparcie w okolicy. Reprezentacya gminy wysłała deputacyę do Rady szkolnej i zyskała pomyślne nadzieje, okolica zaś wysłała memoryał do ministerstwa. Już to Stryj ma wszelką słuszność ubiegania się się o gimnazyum, bo do szkoły realnej ani inteligencya tutejsza ani mieszczaństwo prawdziwe nie posyłają swej dziatwy, lecz oddają do gimnazyów w innych miastach. Ziemianie powiatu stryjskiego i przyległych, tudzież duchowieństwo unickie, również w gimnazyum kształcą synów, a szkoła realna zapełnia się młodzieżą miejscową najuboższą, nierozwiniętą, uczęszczającą do kilku klas pierwszych po to, by potem tonąć bezużytecznie w masie ludu lub tworzyć proletaryat połowicznej inteligencyi. Gdy do klasy 1ej uczęszcza około 40 uczniów, do 7ej dochodzi z nich zaledwie kilku, inni wykolejeni, albo pomieścili się w wojsku, albo w biórach urzędowych jako diurniści. Miasto nasze dając na utrzymanie szkoły średniej prócz lokalu, opału, opłaty stróżów itd. jeszcze 5000 złr. w gotówce do kasy rządowej, ma wszelkie prawo wobec takiej ofiarności domagać się, aby szkoła średnia, którą posiada, nie była kuźnią proletaryatu i schroniskiem dzieci najuboższych i najmniej uzdolnionych, ale instytutem potrzeb ym i pożytecznym prawdziwie. Mylą się ci, co utrzymują, iż młodzież po ukończeniu dwóch lub trzech klas, wstępując do rzemiosła lub handlu, odniosła ze szkoły właściwy pożytek. Szkoła średnia rozdzielając naukę na klas 7 lub 8, (a biorąc na uwagę dwustopniowość nauki, bodaj na klas 4), dopiero z końcem 4ej klasy jako tako zaokrągla potrzebną dla człowieka wiedzę i dopiero po ukończeniu 4-ch klas może uczeń z jakim takim pożytkiem ją opuścić; opuszczając wcześniej, wynosi ze szkoły jeno okruchy nauki, nie mające związku, a więc i nieprzydatne.

— W tych dniach ukonstytuowała się we Lwowie Izba inżynierska Galicyi, której członkami są dyplomowani przez rząd inżynierowie, architekci i jeometrowie. Wybrano prezesem Jana Zakrzewskiego z Tarnopola, zastępcą jego Adolfa Kuhna ze Lwowa, sekretarzem Zygm. Kędzierskiego ze Lwowa, skarbnikiem Józefa Engla ze Lwowa. Do Wydziału wybrani zostali: Aleks. Gebauer z Krakowa, Fryd. Mierka, Michał Zajączkowski, Mieczysław Ziembicki; jako zastępcy: Baudisz i Ludwik Radwański. Izba rozpocznie czynności swoje, skoro uzyska zatwierdzenie statutów.

— Strasser, który jakeśmy wczoraj donieśli, zdefraudował w domu bankowym Rothschilda przeszło pół miliona złr., wszedł w r. 1861 do komptoaru tego domu. W r. 1874 został kasyérem. Grę giełdową rozpoczął w r. 1873 lecz na małe rozmiary i w stosunku do swej zamożności, pobierał bowiem 4,000 złr. pensyi. Dopiero w ostatnich dwu latach rozwinął on grę swoją na kolosalną skalę, rozumie się przez trzecią osobę, gdyż imie jego nie było znane na giełdzie. Ruiną Strassera była wielka podwyżka renty w ostatnich tygodniach. Przedsięwziął on kontr-minę wielkich sum węgierskiej renty złotej, a ztąd wyrosły tak olbrzymie zobowiązania, że już nie było wyjścia. W sobotę wieczorem doniósł on sam prokuryście domu Rothschilda p. Goldschmiedowi, że w nieustającym szeregu swoich zawodów brał sumy dla pokrycia swych różnic z powierzonej mu kasyji stosownie do tego fałszował księgi. W sobotę miał Strasser wydać pewnej stronie wielki depozyt papierów wartościowych, w których zmaczał rękę. Była to chwila, w której tajemnica już dłużej utrzymać się niemogła.

— W sobotę odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Komitetu, zajmującego się losem Powiślan sandomirskich, poszkodowanych wylewem wód. Komitet zajmuje się zbieraniem składek a komitety miejscowe rozdawać będą zapomogę. Już kwesta wielkotygodniowa, zebrana w kościele Ś. Krzyża w ilości 1560 rubli, przesłaną została. Na tem posiedzeniu jenerał-major Oszewski złożył 500 rubli. Hr. Stanisław Tarnowski będzie miał dwa odczyty o Słowackim na dochód poszkodowanych wylewem.

— Do *Wisku* donoszą z Służewa w powiecie Nieszawskim, że panna Julia G., córka obywatela z tamecznej okolicy, odebrała sobie życie wystrzałem z pistoletu. Powodem tego był zawód w miłości. Kuzyn jej W., który od czterech lat uchodził za jej narzeczonego, porzucił ją.

— Dr Kureyusz żyje jeszcze, ale dotąd nie wydobyto kuli, która utkwiła w kości czołowej i stan chorego niepozwala myśleć o operacyi w tej chwili. Stracił on zaraz po wystrzale mowę i częściowo jest sparaliżowany. Ma on zupełną przytomność.

— Dotychczas nie wywieziono jeszcze z ulic Warszawy lodów i błota, bo dopiero zawarto umowę z pewnym przedsiębiorcą o wywóz.

— Pan Wacław Szymanowski, szczęśliwy redaktor *Kuryera Warszawskiego*, liczącego przeszło dwanaście tysięcy abonentów, napisał nowy dramat p. t. *Posąg*.

— W Pompei uczyniono przy rozkopywaniu gruzów w d. 5 b. m. ważne odkrycie. Znaleziono mianowicie w perystylu pewnego domu statuetkę bronzową, mającą pół metra wysokości; przedstawia ona Fauna wylewającego wino z skórzanego naczynia, które trzyma pod pachą. Postać Fauna jest w sposób zadziwiający w tył wygiętą. Wykonanie stoi wyżej od sławnego „Silena" i mało się różni od „tańcującego Fauna". Cała statuetka pokryta jest grubą warstwą popiołu i musi być chemicznie oczyszczoną, zresztą zachowaną jest jak najdoskonalej.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Kaspra Kocbiała, za sprzeniewierzenie pieniędzy i przybranie cudzego nazwiska; Anielę Zakrzewską, poszukiwaną za kradzież; Jana Kubatego, za oszustwo; za pijaństwo 3 osoby.

TEATR. We czwartek d. 8go kwietnia: Komedya w 4 aktach Juliusza Rozena, przekład J. Arwina: *O ci mężczyźni!* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 7 kwietnia pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 5·5 doszedł do 8·8 C. Barometr nisko; o godz. 7ej rano d. 8go stan jego był 733·4 millim., termometru 4·0 C. Wiatr wschodni.

— W piątek d. 9 kwietnia: Ś. Maryi Kleofe siostry N. Maryi P.

Wiadomości bibliograficzne.

Memoryał w sprawie urządzenia biura statystycznego m. Krakowa, napisał Dr B. Lutostański. Kraków, 1880 8° str. 15. Druk jako manuskrypt.

— Kwietniowy zeszyt *Przewodnika Naukowego i Literackiego*, wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej*, zawiera: Juliana Bartoszewicza *Zamek Bialski*; Kaz. Chłędowskiego *Traktat* handlowy między Austryą a Polską r. 1775; Klemensa Kanteckiego *Summy Neapolitańskie*; Dra L. Kubali *Jerzy Ossoliński*; Ludw. Finkla *Mikołaj Sęp Szarzyński*; Dr W. Kętrzyńskiego *Kronika literacka*.

Od Administracyi „Czasu"

Dla nieszczęśliwych włościan dotkniętych powodzią w pow. Tarnobrzeskim złożyli: ze składki w kościele OO. Bernardynów w Kalwaryi 14 złr 50 cent.

Na pomnik Mickiewicza złożyli za pośrednictwem A. Gołkowskiego uczniowie 4ej klasy 1 oddziału gimnazyum w Rzeszowie 8 złr.

Stypendya krajowe,

(Dokończenie).

d) Stypendya z fundacyj konwiktowych po 157 złr. 50 ct. w. a. rocznie, które również młodzieży nienależącej do szlachty nadane być mogą, otrzymali: 1. Władysław Barański z 3 roku wydziału prawniczego w Krakowie, 2 Franciszek Żukotyński z 4 roku wydziału lekarskiego w Krakowie, 3. Zygmunt Jan Jarosiewicz z 3 roku szkoły politechnicznej we Lwowie, 4. Ludwik Stefan Sobolewski z 1 roku szkoły politechnicznej we Lwowie, 5 Tomasz Marków z 6 klasy gimnazyum w Brzeżanach 6. Juvenal Antoni Rozwadowski z 7 klasy gimnazyum w Drohobyczu, 7. Julian Kulczycki z 7 klasy gimnazyum w Kołomyi, 8. Edward Emilian Mukowitsch z 7 klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, 9 Hipolit Fedorowicz z 8 klasy gimnazyum drugiego we Lwowie, 10. Wojciech Huza z 5 klasy gimnazyum w Nowym Sączu, 11. Mieczysław Marceli Massatsch z 5 klasy gimnazyum w Rzeszowie, 12. Karol Kurkowski z 8 klasy gimnazyum w Tarnowie, 13. Mikołaj Łyłyk z 5 klasy gimnazyum w Złoczowie, 14. Władysław Błachowski z 7 klasy szkoły realnej w Jarosławiu, 15. Tadeusz Józef Skrzyszowski z 6 klasy szkoły realnej w Jarosławiu, 16. Ferdynand Bazyli Gerzabek z 7 klasy szkoły realnej w Krakowie, 17. Karol Biły z 7 klasy szkoły realnej w Stryju.

XIII. Z fundacyi ś. p. Anny Ostrogskiej otrzymał stypendyum o rocznych 105 złr. Stanisław Rudolf Rudolf z 4 klasy gimnazyum w Buczaczu.

XIV. Wreszcie z fundacyi ś. p. Adama Morawskiego przeznaczonej dla uczniów szkół ludowych otrzymał stypendyum rocznych 65 złr. Andrzej Jarosiewicz z 4 klasy szkoły ludowej w Leżajsku.

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Dalszy ciąg).

W dalszym ciągu rozprawy przystąpiono do odczytania broszury „Nieprzejednane kierunki," przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału co do wniosku obrońcy Dr Machalskiego, aby odczytano artykuły z kilku numerów dziennika *Czas* w celu stwierdzenia, że artykuły te są dosłowną odbitką inkryminowanej broszury „Ciekawe opowiadanie." Trybunał, pomimo iż prokurator zgadzał się na odczytanie, nie przychylił się do wniosku p. Machalskiego, przytaczając za powód najprzód, że redakcya dziennika *Czas* uznała za stósowne podać do publicznej wiadomości różne wyjątki z broszur, jakiemi posługuje się propaganda w Rosyi, w celu wykazania ich szkodliwości, co jest dozwolone, a powtóre, że artykuły te nie należą do pism, które uznać można według § 252 p. k. za ważne dla sprawy.

Przystąpiono więc następnie do odczytania wspomnionych broszur: „Ciekawe opowiadanie" i „Opowiadanie o biedzie."

Co do pierwszej stwierdza przewodniczący, że przewodnie myśli w niej zawarte odnoszą się wprawdzie do cesarstwa Rosyjskiego, ale przecież pośrednio odnieść by je można także do Austryi, a idee w niej zawarte są ustawami austryackiemi surowo zabronione.

Oskarżony Ludwik Waryński stanowczo sprzeciwia się powyższemu twierdzeniu jakoby broszury tej użyć można jako środka agitacyjnego w Austryi, gdyż już sam rozum wskazuje, że w państwie konstytucyjnem, w państwie gdzie w sejmie rozprawiają nad budżetem, gdzie wszelkie podatki ulegają kontroli i krytyce, wcale nie zachodzi potrzeba podobnej agitacyi.

Co zaś do drugiej broszury t. j. „Opowiadania o biedzie" stwierdza przewodniczący, że tendencye w tejże broszurze zawarte dążą do wywrotu społecznego, a więc są według ustaw naszych surowo zabronione, czemu atoli oskarżony Waryński znowu się sprzeciwia, twierdząc iż broszura ta, opartą jest na faktach, a fakta te są prawdziwe i wcale tendencyjnie nie przekręcone.

Następnie miano przystąpić do odczytania części osobnej odbitki artykułu zawartego w pierwszym numerze *Równości* pod tytułem: „z Kraju i o kraju" a który znajdował się w paczce nadesłanej z Genewy, po którą zgłosił się na pocztę oskarżony Schmiedhausen i został nawet z tego powodu powtórnie aresztowany.

Obrońca Dr Machalski stanowczo sprzeciwia się odczytaniu tego artykułu, a to z powodu, że oskarżony Schmiedhausen przesyłki tej wcale do

---

którego nazwisko starczy za krytyczną ocenę. Siwy konik, uwiązany u płotu, na tle zimowego krajobrazu nie wygląda na pozór efektownie, Jest to wyborny obraz nędzy schudzonej szkapy, nad którą unoszą się kruki w przeczuciu bliskiego żeru.

Na p. Chlebowskiego malutkiem studyum kobiecem znać, że pochodzi z ręki nie pospolitego artysty Akwarella p. Domaniewskiego przedstawia jarmark w małem miasteczku, pełno w niej życia i ruchu.

P. Kryciński dał głowę Chrystusa, a p. Streitt jakąś scenę w wiejskiej chacie, której wyznajemy, że nie byliśmy w stanie sobie wytłumaczyć. Rysunek na drzewie p. Bartelsa przedstawia na tle zimowego leśnego krajobrazu dwie postacie gajowych, czy myśliwych; p. Kozakiewicz wreszcie dał bardzo ładną głowę kobiecą z drzewa wyrzeźbioną, wychylającą się z bogatych ram podobnegoż medalionu.

Ogólne wrażenie wystawy jest nadzwyczaj korzystne; jeżeli bowiem w wielu szkicach spotyka się usterki, łatwo dające się wytłumaczyć pośpiechem i brakiem wykończenia roboty, to w większej części są szczegóły rzeczywiście piękne i odbijające talent artysty w bardzo wyraźny sposób. Nie mogliśmy w ocenie pojedyńczych szkiców wdawać się w bardziej szczegółowe sądy, niż to się czyni przy produkcyach amatorskich, za jedną z takich bowiem wystawa ma prawo uchodzić; możemy jednak śmiało powiedzieć, że pomiędzy znajdującemi się na niej szkicami, gdyby je nawet zwykłą miarą oceniać, wiele wytrzymałoby krytykę, a w każdym prawie znalazłaby się obok ujemnych, dodatnia strona. Jest to zaleta, którą nie jedna ze współczesnych wystaw nie byłaby w stanie się poszczycić.

J. G.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

X.

(Ciąg dalszy).

Ku wielkiemu zdziwieniu rejentki Kliczewska odsunęła bogaty podarek i rzekła:

— Przebacz jaśnie oświecona pani, że tego upominku przyjąć niemogę, oświadczyć jeszcze mu szę waszej światłości, że wojewodziance w jej powrocie do Radziejowic towarzyszyć nie będę, wiem co mię czeka, gdy wojewoda o wszystkiem się dowie, sumienie nic mi nie wyrzuca, to prawda, to mi jednak nie wiele pomoże wobec rozgniewanego ojca, losu Jurkowskiego niemam ochoty doświadczyć, to też mimo, że od lat piętnastu bawię w domu wojewody i u niego mam złożone moje oszczędności z lat tylu, wolę na stare lata tułać się po świecie, krwawo nawet zarobiony grosz poświęcić, niż odpowiadać za to co się stało.

Wszelkie przedstawienia księżny, że całą odpowiedzialność bierze na siebie nic nie skutkowały.

— Waszą światłość zbędzie wojewoda jedwabnemi słowy — odpowiedziała — a na mnie dla tego żem słaba i bezbronna, mścić się będzie; dobry to człowiek w stanie zwyczajnym, ale w gniewie biada temu kto mu na czas zejść z oczów nie zdoła!

Słowa Kliczewskiej tak się zdawały szczere i prawdziwe, że księżna uwierzyła im zupełnie.

— Biedna kobieta! — pomyślała — straciła chleb i długoletnią zasługę, nie z mojej winy wprawdzie, ale także i nie ze swojej, stało się to jednak w moim domu, muszę ją wynagrodzić, aby ona przynajmniej żalu do mnie nie miała.

— Nie rozpaczaj Kliczesiu — rzekła do niej po chwili — na gniew wojewody narażać cię nie chcę, upominek przyjmij jako od przyjaciółki, o przyszłość także się nie martw, spokojny kawałek chleba będziesz miała u mnie do śmierci.

Kliczewska do nóg padła księżnie, przyrzekając jej miłość i poświęcenie do końca życia. Dwie pieczenie upiekła przy jednym ogniu, dostała kosztowny upominek i zapewniła sobie pobyt w domu księżnej, tak jej potrzebny do prowadzenia intrygi dalej.

— No teraz, kiedyś o siebie spokojniejsza, radźmy co z Kasią zrobić wypadnie. Mówiłaś, że trzeba ją zaraz wywieźć z Makowa, powiedziałam na to, jedźcie chociażby jutro, zastanowiwszy się lepiej, widzę, że to jest niemożebnem. Naprzód, któż ją odwiezie? ty obawiasz się pierwszego impetu wojewody i odprowadzić ją nie chcesz, ja ją odprowadzić nie mogę, sama bowiem powiadasz, że widok mój pogorszyłby jej stan zdrowia; powtóre, jeżeli to choroba ciężka, za nic w świecie nie puszczę jej, do Radziejowic trudno zdrowemu się dostać, cóż dopiero chorej niewieście, a cóżby znowu świat na to powiedział? Gdyby umarła, sumienie dręczyłoby mnie całe życie, wyrzucałabym sobie, że to ja ją zabiłam, a ludzie powiedzą to samo. Nie, Kliczesiu! Kasia natymiast odjeżdżać nie może!

— Nie wiem, co mam odpowiedzieć, jestem cała wzburzona i myśli zebrać nie mogę, odłóżmy tę sprawę do jutra, może nas noc natchnie dobrą radą, w każdym razie zobaczymy przebieg choroby, od tego głównie zawisło, co nam postanowić wypadnie.

— Dobrze mówisz moja droga! Przyślę wam mego lekarza, zapomniałam całkiem, że od tego mi rozpocząć należało.

— Dziękuję najpokorniej za troskliwość waszej wysokości dla mojej wychowanki, w tej chwili jednak lekarz zdaje się niepotrzebny, na dyskrecyę jego liczyć nie można, a badanie choroby rozpocznie zapewnie pytaniem, co mogło być jej powodem, każe sobie opowiadać przejście całego dnia, oszukiwać go nie można, prawdy znowu opowiedzieć nie podobna; lepiej zostawić ją tak jak jest, teraz się trochę uspokoiła, a może spi nawet, ja przecie znam się trochę na leczeniu, a apteczka moja, którą zawsze mam pod ręką, cudów już dokazywała, wasza wysokość także jej już doświadczałaś. Kasieńka wszystkie swoje dziecinne choroby pod moją wyłącznie opieką przebywała szczęśliwie, i teraz ja jej wystarczę. Rób jak uważasz moja droga! wiem że chcesz jak najlepiej dla siebie, dla niej i dla mnie. Teraz odchodzę i życzę ci dobrej nocy.

— Do stóp się ścielę waszej wysokości, odpowiedziała Kliczewska, całując ją w kolana.

Księżna Anna po rozmowie z Kliczewską poszła znowu do syna. Czekał on na nią niecierpliwie.

— Nim księżna zdołała pierwsze słowo do niego przemówić, upadł jej do nóg i ze łzami w oczach mówił do niej: kochana matko zabij mię, ale nie rozłączaj mię z Katarzyną Ja bez niej żyć nie mogę, od pierwszego ujrzenia jej pokochałem ją bardzo, jej to zawdzięczam a raczej miłości mej do niej, bo ona do dzisiejszego dnia o niczem nie wiedziała, że się z upadku mego moralnego podnieść zdołałem, że sie mogę stać człowiekiem godnym stanowiska jakie mię czeka i okoliczności w których mi żyć i pracować przyjdzie.

— Uspokój się Stanisławie, wstań, usiądź i rozmawiaj ze mną jak mężczyzna, nie wiem doprawdy, czyby nawet Katarzyna cię chciała, widząc cię zapłakanego jak dziecko, twoje zachowanie się obecne najlepiej świadczy, że o ożenieniu ci jeszcze nie myśleć. Pojedziesz do księcia wuja do Birzy, tam zabawisz jakiś czas, poznasz innych ludzi, podobno książe brat mój udaje się do Wiednia do cesarza Maksymiliana po zatwierdzenie ugody wiedeńskiej, zeszłego roku zawartej, będziesz mu towarzyszył, Kasia wyjedzie do rodziców i po jakimś czasie zapomnicie o dzisiejszych afektach.

— Nie matko, nie zapomnę nigdy i z domu się nie ruszę, tem dowiodę waszej miłości, że dzieckiem nie jestem i że moje afekta nie są przemienne.

— Moje dziecko! tysiące tak mówiło przed tobą i tysiące tak będzie mówiło po tobie, a jednak sami potem odwrócili się od swych bogdanek, a zdarzało się nawet i tak że się serdecznie nienawidzili.

— Nie wiem co inni mówili i co będą mówić, to tylko wiem, że prędzej umrę, niż ją opuszczę.

— Nie umrzesz, a opuścić ją musisz, wymaga tego po tobie matka i względy państwa.

— Że wasza miłość tego wymaga to widzę, chociaż nie pojmuję: gdyby ś. p. książę mój ojciec temi względami się był powodował, my jego dzieci niemiałybyśmy najlepszej matki, a Mazowsze mądrej i cnotliwej rejentki; o względach politycznych nie ma co mówić, jeżeli przodkowie moi posiadając całe Mazowsze nie umieli wobec króla polskiego zachować niepodległości, to jakże my to potrafimy, kiedy już połowa Mazowieckiej ziemi należy do korony, a w drugiej połowie szlachta więcej na Kraków, niż na Warszawę się ogląda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rąk nie dostał a więc także i wspomnianej odbitki za środek agitacyjny używać nie mógł. Do tego wniosku przyłączył się także obrońca Dr Rosenblatt odnośnie do Mieczysława Mańkowskiego dodając jeszcze, że wspomniony numer *Równości* wyszedł już po przyaresztowaniu wszystkich oskarżonych.

Następnie z powodu wzmianki przewodniczącego że ma być odczytana tylko część ogólna tego artykułu t. j. aż do słów „teraz przejdziemy do faktów,“ stawia oskarżony Straszewicz wniosek, aby eventualnie, gdyby trybunał uchwalił odczytanie tego artykułu odczytano go w całości.

Ponieważ prokurator żądał odczytania ogólnej części tejże odbitki, więc trybunał udał się na radę i postanowił nie przychylić się do wniosku obrońcy i artykuł ten odczytać, ale tylko częściowo t. j. do wspomnionych wyżej słów.

Nakoniec stwierdzono jeszcze wskutek postawionego dawniej wniosku, iż jest rzeczywiście uchwała izby radnej, mocą której sprawa oskarżonego Inlaendera ze sprawą Ludwika Waryńskiego połączoną została.

Obrońca Dr. Rosenblatt prosi tylko o zanotowanie do protokółu, że uchwała ta oskarżonemu Inlaenderowi zakomunikowaną nie została.

Wreszcie odczytano świadectwa moralności i majątku, tudzież konstatacye karne dla wszystkich oskarżonych, z których pierwsze brzmią rzeczywiście dla wszystkich bardzo pochlebnie; co do majątku przeczące, a ostatnie wykazują „iż obwiniony nie był dotychczas karany. Poczem przewodniczący wzywa obydwie strony do postawienia dalszych wniosków, gdyby takowe postawić chciały, gdyż niebawem postępowanie dowodowe zamknięte zostanie.

Pp. obrońcy zrzekają się głosu, a p. prokurator oświadcza tylko, iż cofa oskarżenie co do Walerego Chabeckiego i Józefa Ostafina w zupełności, odnośnie zaś do Szczepana Mikołajskiego i Zygmunta Hałacińskiego częściowo, t. j. co do pierwszego o zbrodnię zaburzenia religii, co do drugiego zaś o występek fałszywego meldunku, resztę oskarżenia pozostawia w swej mocy.

Obecnie ogłasza przewodniczący, iż postępowanie dowodowe zostało zamknięte, i przystępuje do odczytania pytań, których jest 56, podawać ich jednak obecnie nie będziemy, ponieważ i tak przy odpowiedzi pp. przysięgłych podać je musimy. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Kraków d. 8 kwietnia.

Dziś wnosili prokurator i obrońcy poprawki do pytań; ponieważ jednak poprawek tych i wniosków zebrała się znaczna liczba, przeto sąd odroczył decyzyę swoją do jutra. Jutro także nastąpi wywód p. prokuratora.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank włościański.

Dziś właśnie dnia 8 b. m. odbywa się Ogólne Zgromadzenie Banku włościańskiego. Zebrani we Lwowie członkowie tego zgromadzenia odbyli w dniu poprzednim poufną naradę. Środek ten zdaje nam się bardzo właściwym. Po uważnem ogłoszonych przez pp. Rotingera i Borcharda w piśmie publikacyi, zupełnie nie zasadnie rzeczy zdaje nam się być bardzo pożądanem, a w interesie tak banku samego, jak i licznych jego klientów, nie wszystko na posiedzeniu publicznem może być omawiane. Zebranie się poprzednie członków ogólnego Zgromadzenia wpłynęło w nas więc zaufanie, że na niem obmyślą sposoby zaradzenia złemu bez rozgłośnego wystąpowania, które narażając bank, naraziłoby samym mogło dłużników tego hipotecznych i sprowadzić ogólną klęskę.

Wiedeń 6go kwietnia. *(Neue freie Presse)* Złe usposobienie na targu zbożowym, szczególnie względem pszenicy wzmaga się. Za 100 kilo pszenicy z odstawą na wiosnę płacono 12·40 12·55, a więc o 45 centów niżéj jeszcze notują ceny; za 100 kilo cewa 7·70 do 8. Usposobienie to wywołały doniesienia z Pesztu o sprzedażach pszenicy po bardzo niskich cenach, które jednak, jak donoszą korespondenci przyczyną miały być tylko sprzedażami exekucyjnemi. Po nadejściu tych wyjaśnień kupiono znów w Wiedniu jedną partyę gotowej pszenicy słowackiej za 13 zlr. Za 100 kilo jęczmienia płacono 8·50.

Wiedeń 7 kwietnia.

A Okowita. Na naszem targowisku z powodu obfitszej podaży cena spadła; zawierano dziś transakcye z początku po 37, nakoniec po 36·75 zlr. Peszt, 6go kwiet.: 35·— 36·— zlr. — Wrocław, 6go kwietnia: w miejscu 61·50 mrk. płacono — na ... 6go kwietnia: w miejscu 61·20 mrk., na wiosnę 61·10 mrk. na czerwiec-lipiec 62·— — Berlin, 6go kwietnia: w miejscu 61·50 mrk., na kwiecień-maj 61·— mrk. na sierp.-wrześ. 62 70 mrk., na wrzesień-paźdz. 58 40 mrk. — Paryż, 6go kwietnia: na ten miesiąc 73·75 frnk., na maj 73·25 frnk., na maj-sierpień 71·— frnk. na wrześ.-grudzień 65·— frnk.

Nafta. Wiedeń, 7 kwietn.: za 100 kilo z dworca loco 16·25–16·50 zlr. — Tryest, 6 kwiet.: za 100 kilo bez cła 10·50 zlr. — Brema, 6 kwietnia: za 50 kilo 7·45 mrk. — Hamburg, 6go kwietnia: w miejscu 7·30 mrk., na kwiec. 7·30 mrk., na sierpień-grudz. 8·35 mrk. — Antwerpia, 6go kwietnia: za 100 kilo 19·25 — frk. — Nowy Jork, 6go kwietnia: za galonę $7^1/_8$ ct. pap., w Filadelfii $7^3/_4$ ct. pap.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zlr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska zlr.	c.	Razem zlr.	c.
1880						
Od 21go do 31go marca 1880 r.	209,435	15	52,999	48	262,434	63
od 1go stycznia do 20go marca	1,535,610	07	344,660	33	1,880,270	40
Razem	1,745,045	22	397,659	81	2,142,705	03
1879						
Od 21go do 31go marca 1879 r.	215,099	51	39,956	47	255,055	98
od 1go stycznia do 20go marca	1,447,424	23	329,102	10	1,776,526	33
Razem	1,662,523	74	369,058	57	2,031,582	31

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 6 go kwiet. — Wiedeń: pszenica 12·75 do 13·50 zlr.; żyto od 10·30 do 10·70 zlr.; okowita za 10.000 litr procent od 37·25 do 37·50 zlr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) od 12·20 do 12·50 zlr.; rzepak (sierp.–wrześ.) od 13·25 do 13·— zlr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 216·—; żyto —; spirytus loco 61·50, olej rzepakowy 52·20 — Szczecin: pszenica — ... zlr.; rzepik (jesień) ... — Paryż: mąki 159 kilogr. 65·25 fr.; Olej rzepakowy 76·—; Spirytus ... — Wrocław: Pszenica ... zlr.; żyto ... zlr.; owies ... zlr.; spirytus ... zlr.; kukurudza ... zlr. — Kolonia: Pszenica ... [illegible]

Przyjechali do Krakowa od 7 do 8 kwietnia

HOTEL VICTORIA. S. Łubieński ze Lwowa; A. Skrzyński z Kobylanki; K. Russyan, A. Henkel z Sandomierza; S. Zakrzewska z Poznania; Ign. Szyrma z Litwy; Dr J. Bielski, A. Babecka ze Lwowa; Fr. Palugyay z Pesztu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 7 kwietnia. Biuro Wolffa donosi, że zupełnie bezzasadną jest wiadomość podana przez tutejsze dzienniki, iż kanclerz już przed trzema dniami podał się o uwolnienie, i że Cesarz dał odmowną odpowiedź, co spowodowało kanclerza do ponowienia prośby o dymisyę ze względu na swe zdrowie [illegible] ks. Bismarck podał się dopiero wczoraj do dymisyi [illegible] jak *Nordd. allg. Ztg* przyznaje, rzeczone [illegible]

Paryż 6 kwietnia. Wszystkie dzienniki konserwatywnie potępiają pismo ks. Napoleona. W *Pays* mówi Cassagnac: List ten jest błędem niepoprawnym. Jeżeli takie ma być cesarstwo, które nam obiecują, odpychamy je z odrazą. *La France* mówi: Ks. Napoleon traci wszelką nadzieję, aby bonapartyści i klerykalni skupili się około niego a nie ma nadziei, aby przyciągnął do siebie republikanów. Książę Walii przybył do Paryża.

Paryż 6 kwietnia. *Le Soir* potwierdza, że hr. Duchâtel przeznaczony jest na posła do Wiednia, a jak słychać, zajmie jego miejsce w Brukselli dotychczasowy poseł w Hadze, a hr. Montebello, pierwszy sekretarz poselstwa w Londynie, ma iść na posła do Hagi.

Paryż 7 kwietnia. *Gaulois* mówi, że list ks. Napoleona już od dawna był postanowiony. D. 30 lipca r. z. rzekł książę do reprezentantów prowincyonalnej prasy bonapartystowskiej: „Zapatrywania moje religijne dają się w kilku słowach streścić: nie jestem ateistą, ale konkordacistą; pragnę, aby wszystkie wyznania były szanowane. Tradycye napoleońskie są wyrazem prawdziwie demokratycznych i liberalnych idei. W pismach moich znajdą się tradycye familijne. Lubię republikę, ale nie naczelników jej, którzy są albo łotrami, albo zużytymi głupcami. Nienawidzę wyłączności i pojmuję wolność religii w najszerszem znaczeniu z wyłączeniem wszelkiej polityki. Pragnę powrotu do zapowiedzianego od 50 lat konkordatu. Moje obiady wielkopiątkowe robiły wiele hałasu; moja żona niechciała gotować mięsa w piątek, dla tego obiadowałem z przyjaciółmi, nie zważając, czy to wielki piątek albo nie“. Później rzekł, że dekret przeciw Jezuitom jest rzeczą ministra spraw wewnętrznych.

Londyn 7 kwietnia. Lord Hartington miał wczoraj wieczór mowę, w której rzekł: „Zarzucają nam, że usiłowaniom lorda Beaconsfielda przypisać należy przyjście traktatu berlińskiego do skutku. Wszelako traktat ten nie został wykonanym a wszystkie jego postanowienia zależne od Turcyi, nie są wykonane, i jeśli liberałom zarzucają, że pozwoliliby Rosyi naruszać traktat berliński, zapytać trzeba, co uczynił Beaconsfield, aby zmusić Turcyę do spełnienia swoich zobowiązań. Kwestya granicy greckiej niezałatwiona, rządy w Armenii nie lepsze jak były, inne prowincye tureckie nie otrzymały reform. Są to legata teraźniejszego rządu. W każdym razie minister spraw zagranicznych nie może powiedzieć przyszłemu rządowi, że zostawia Europę w zupełnym pokoju i że stosunki nasze z całą Europą są zadawalniające“.

Londyn 7 kwietnia. Dotychczas wybrano 283 liberalnych deputowanych, 163 konserwatystów i 35 zwolenników Home-rule. Liberalni zyskali 67 krzeseł; Parnell i Daly wybrani zostali w mieście Cork w Irlandyi. Home-rule zyskali jedno krzesło.

Londyn 7 kwietnia. *Standard* dowiaduje się w telegramie z Bombaju z d. 6 b. m., że doniesienie *Daily News* o śmierci Mahometa Jana nie potwierdza się. Przebywa on w Majdanie i oświadczył, że walczyć będzie do ostatniego, jeśli warunki stawiane przez Anglię będą takie, iż przyjąć ich nie będzie można. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że jenerał Gurman Blanco wybrany został ponownie prezydentem Venezueli.

Madryt 7 kwietnia. Demokraci ogłosili manifest, w którym żądają wolności wyznań, wolności druku, wolności stowarzyszeń i zgromadzeń, wolności nauczania, głosowania powszechnego, decentralizacyi, obowiązkowej służby wojskowej, oszczędności w administracyi, kontroli finansów, równouprawnienia Kuby z metropolią, nietykalności sędziów. Akt ten podpisało 279 senatorów i deputowanych, tudzież 21 dziennikarzy.

Izba deputowanych obradowała wczoraj daléj nad budżetem. Dyskusya ogólna jak słychać trwać ma do wtorku przyszłego tygodnia, jeżeli posiedzenia Izby codzień odbywać się będą. Prezes Izby pragnie podobno, aby o ile możności wszyscy zapisani głos zabrali, a większość nie sprzeciwia się temu życzeniu. Do dyskusyi szczegółowéj zapisanych jest dotychczas 107 mowców. Wśród takich okoliczności dyskusya budżetowa w Izbie deputowanych może się w kwietniu nie skończyć.

U p. Schmerlinga odbyła się onegdaj wieczór kilkugodzinna konferencya przywódzców stronnictwa wiernokonstucyjnego Izby deputowanych z członkami wiernokonstytucyjnemi komitetu wykonawczego Izby wyższéj. Celem tego zebrania była narada nad zachowaniem się stronnictwa podczas dyskusyi budżetowéj. Wzięli w niéj udział dep. Kopp, Sturm, Klier, hr. Kinsky i Wolfrum, a z Izby wyższéj oprócz Schmerlinga książę Schönburg, Hasner i hr. Wrbna. Nie zamierzono powziąć, ani też nie powzięto żadnéj uchwały, wszelako okazała się zupełna zgodność zapatrywań między wiernokonstytucyjnymi parami a deputowanymi, we wszystkich poruszonych kwestyach.

Onegdaj wieczór nastąpiło w ministerstwie skarbu otwarcie ofert na emisyę 20 milionów renty złotéj. Przyjętą została oferta banku anglo-austryackiego po kursie 89·27. Oprócz tego banku wniosły oferty: Zakład kredytowy S. M. Rothschilda i spółki po 89·02, Unionbank i bank niemiecki effektowy i wekslarski po 88·63, powszechny bank depozytowy w Wiedniu i Societé de l'Union Générale w Paryżu po 86·80, wreszcie grupa zakładu kredytowego ziemskiego po 89·21.

Nadmieniliśmy wczoraj o kryzys kanclerskiéj i o podaniu się znów ks. Bismarka do dymisyi. *National Ztg* doniosła, że Cesarz dymisyi nie przyjął, powtórzywszy dawniéj już przy téj saméj sposobności powiedziane słowo „nigdy!“ Podanie się do dymisyi motywował kanclerz zachwianem zdrowiem swojem; pobudką zaś do dymisyi jest, jak pisze *Nordd. allg. Ztg*, uchwała małéj wagi na Radzie związkowéj zapadła d. 3 b. m., do któréj nikt nie przywięzywał takiego znaczenia, aby aż dymisyę kanclerza spowodować miała. Co więcéj, uchwała d. 3 b. m. nie była ostatnią, gdyż jeszcze nazajutrz podpisał kanclerz wniosek na Radę przeznaczony a dopiero d. 5 b. m. zaniósł podanie o dymisyę. Doniesienie też nasze wczorajsze inne przyczyny dymisyi naznaczało: przypomnieliśmy starcia z Cesarzem, tak zwane „frykcye,“ których źródłem jest stosunek cesarza Wilhelma do dworu rosyjskiego. Dzisiejsza *N. fr. Presse* powiada również, że od tygodnia wieje na dworze w Berlinie wiatr rosyjski, że stara miłość na nowo się ożywiła i że wielkie ze strony rosyjskiéj czynione są zabiegi, aby przywrócić przyjaźń, którą Bismark przeciął. Głosowanie w Radzie związkowéj zdaje się być tylko pozorem do dymisyi.

Faktyczny stan rzeczy opisuje *Nordd. allg. Ztg* w ten sposób: Na posiedzeniu Rady związkowéj d. 3 b. m. przyszło pod obrady z tytułu stępla pytanie: czy kwity od przekazów pocztowych i przesyłanych pocztą zaliczek mają być stęplowane. W głosowaniu przeważyło 30 głosów reprezentujących $7^1/_2$ milionów mieszkańców, a mniejszość liczyła tylko 28 głosów, lubo reprezentuje przeszło 33 milionów mieszkańców. Dwóch członków Rady posiadało zastępczo 16 głosów mniejszych krajów. Prusy, Bawarya i Saksonia zostały przegłosowane i znalazły się w mniejszości wobec głosów małych księstw, pierwsze bowiem posiadają tylko 27 głosów a Wirtemberg, Baden i reszta księstw, oraz wolne miasta posiadają 31 głosów.

Nadmienić tu musimy, że nie była to kwestya zasadnicza, skoro Baden, słuchający zawsze rozkazów z Berlina, stał tym razem w opozycyi z Prusami. Dalej pisze *Nordd. allg. Ztg*, że w skutku tych zajść kanclerz zaniósł urzędownie do Cesarza podanie się do dymisyi, stawiając za powód, że nie może (wobec parlamentu) reprezentować uchwały większości, przeciwnéj Prusom, Bawaryi i Saksonii, ani też korzystać z dobrodziejstwa art. 9go konstytucyi Rzeszy niemieckiéj przyznanego mniejszości. (Artykuł ten stanowi, że każdy członek Rady związkowéj ma prawo przedstawić zapatrywanie się swego rządu, chociaby go Rada związkowa nie przyjęła). Rzeczywiście, kanclerz jako naczelnik rządu całéj Rzeszy, nie może równocześnie bronić w parlamencie uchwały Rady związkowéj, będąc jéj osobiście przeciwnym i bronić swojego wotum mniejszości. Wobec więc Rady związkowéj musiał kanclerz postawić kwestyę gabinetową.

Wreszcie, tak kończy *Nordd allg. Ztg*: „Możemy przypuścić na pewne, iż Cesarz przedewszystkiem odmówi przyjęcia dymisyi kanclerza. Wszelako musi ztąd jakieś wypaść następstwo. Może ks. Bismark poprzestanie na tem, jeśli drobne państwa, które majoryzowały Prusy, Bawaryę i Saksonię, zmienią swych reprezentantów i dadzą Prusom uspakajające zapewnienie, że nie powtórzą się podobne zajścia, mogące stać się groźnemi dla drobnych państw, a może też kanclerz domagać się będzie zmiany konstytucyi. Wtedy oczywiście mogłoby się zdarzyć, że kryzys obecna pociągnęłaby za sobą inną ważniejszą.“

Gdyby nawet istotnie zajście w Radzie związkowej było powodem żądania dymisyi przez Bismarka, możnaby ten krok jego wytłumaczyć tem, że w danym razie zmowa mniejszych kraików niemieckich w ważnych nawet sprawach przeważyłaby, gdyż na 58 głosów w Radzie, Prusy z zaborami swemi ostatniemi posiadają tylko 17 głosów. Bismark zatem dąży teraz do zmiany konstytucyi Rzeszy niemieckiej. Okoliczność ta jednak nie wyklucza przypuszczenia, iż względy polityki zagranicznej wpłynęły na podanie się ks. Bismarka do dymisyi.

Cesarz Niemiecki nadał księciu Rumuńskiemu order orła czarnego. Jest to zapewne następstwem pobytu ministra Bratiano w Berlinie i układów jakie tam nastąpiły.

Były minister włoski Minghetti w piśmie obszernem do jednego z dzienników włoskich broni konserwatystów przeciw zarzutowi, iż niemają programu. Mówi on głównie o podatku od mlewa i o reformie wyborczej. Zniesienie tego podatku uważa za szkodliwe, dopóki skąd inąd nie zapobieży się niedoborowi budżetu a co do reformy wyborczej, przemawia za nią w tym duchu, aby obywatele mający prawo wybierania do reprezentacyi gminnej, mieli prawo wybierania deputowanych.

W okręgach wyborczych po hrabstwach w Anglii mniej przybywa liberalnym głosów, niż z miast, zawsze jednak liberali będą mieli kilkadziesiąt głosów większości. Zaczynają też oni, w miarę, jak są pewni, że z ich łona wyjdzie nowy gabinet, zastrzegać się przeciw zamiarowi obalenia tego co torysi zrobili, owszem głoszą, że wszystkie zdobycze zachowają, lecz że lepiej korzystać będą z położenia politycznego, niż poprzedni gabinet. Nawet Gladstone usprawiedliwia się z zarzutów robionych Austryi a raczej twierdzi, że mówił to o dawnej Austryi, która nie szła jeszcze drogami liberalizmu.

Manifest liberalny w Hiszpanii, a raczej radykalny, jest zapowiedzią, że partya, która za rządów króla Amadeusza zagarnęła władzę, rwie się znów do niej. Można przeto przewidywać bliskie w tym kraju burze.

Jednym z ważnych przedmiotów narad sejmu Rumelii wschodniej będzie, jak donoszą do *Pol. Corr.*, wybudowanie kolei żelaznej z Filipopolu przez Jamboli do portu Burgas. Jest ona dla stosunków ekonomicznych Rumelii wschodniej bardzo ważną, a nie życzą jej sobie znów Rosyanie dlatego, że wobec przewagi floty tureckiej nad rosyjską, w razie wojny Rosyi z Turcyą, linia ta mogłaby się przyczynić do wczesnego opanowania przez Turcyę linii Bałkanów, wzdłuż podnóża których się rozciąga. Przy obradach nad projektem wybudowania jej ścierać się zapewne będą z sobą te dwa przeciwne sobie względy.

Panaret, metropolita filopopolski, którego konsul angielski Mitchel obwiniał o wzbudzanie w Bułgarach nienawiści do Greków, napisał list do Layarda, w którym stara się uchylić od siebie to podejrzenie.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Buda-Peszt 8 kwietnia. W Izbie niższej rząd wniósł projekt ustawy względem zaciągnięcia 4-procentowej pożyczki loteryjnej 40 milionów złotych na cele regulacyi Cisy i odbudowania Szegedina.

Berlin 8 kwietnia. *Nordd. allg. Ztg* rozbiera niekorzyści, jakieby mogły wyniknąć z tej okoliczności, gdy drobne państwa związkowe mogą przekazywać swoje głosy w Radzie związkowej reprezentantom innych państw, którzyby je zastępowali. Dziennik ten mówi: Sądzimy, że zadaniem prezydyum Rady związkowej będzie, niedopuścić szkody, jakąby ponieść mógł rozwój naszego życia konstytucyjnego w skutku zmniejszenia się udziału w pracach Rady związkowej a to na drodze wniosków reformy regulaminu Rady. Byłoby stósownem przystąpić do rozdzielenia prac tak, aby ważniejsze z nich mogły być odkładane, i zbierane razem do czasu, który byłby tak krótki, iżby ministrom kierującym sprawami państw pozwolił brać udział w pracach Rady bez uszczerbku czynności, za które we własnym kraju są odpowiedzialni.

Berlin 8 kwietnia. W kołach parlamentarnych uważają za rzecz postanowioną, że Rada związkowa niemiecka przez podjęcie na nowo obrad nad wnioskami ustawy stęplowej przystąpi do zapatrywań kanclerza.

Zofia 8 kwietnia. Następujący jest skład nowego ministerium: Zamkow, prezes i minister spraw zagranicznych; Karawelow, minister skarbu; Stojanow, sprawiedliwości; Tiszew, spraw wewnętrznych; Gazeler, oświaty.

Kursa. — **Wiedeń 8 kwietnia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·75. — Renta srebrna 74·10. — Renta złota 90·10. — Losy z r. 1860 130·50. — Akcye Banku Narodowego 842·—. — Akcye kredytowe 287·—. — Londyn 118·65. — Srebro —· — Napoleony 9·46—. — Lombardy 81·80. — Losy z roku 1864 174·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 266·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 164·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·50. — Anglo-Bank 153·80. Obligacye indemn. galic. 98·—. — Losy prem. węgierskie 114·75 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 166·50. Akcye kolei półn.-zach. austr. 129·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·10 — Marki 58·37 Ruble 125·25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.**

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	59 —
Dukat ważny	5 52	5 62
20 frankówka	9 43	9 53
Imperyał ważny	9 68	9 78
Srebro austryackie za 100 zlr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 zlr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 25
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zlr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	99 —	101 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli) (rub. i kop.)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli) (rub. i kop.)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po zlr. 210	264 —	266 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	163 —	165 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	290 —	298 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 75
Losy miasta Stanisławowa	24 50	27 25

Wiedeń 7 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 15	73 30
4⅕% Renta srebrna	73 55	73 70
4% Renta złota	89 45	89 60
3½% Losy z roku 1854 po 250 zlr.	124 —	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 25	133 74
„ „ 1864 „ 100 „	174 75	175 25
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	174 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	— —
Bukowińskie „ „	96 25	97 —
Galicyjskie „ „	98 25	98 75
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	91 40	91 80
Węgierskie „ „	91 25	91 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	90 50	91 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 25	126 75
6% Renta węgierska złota	104 25	104 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	81 90	82 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 zlr.	152 20	152 40
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie 80 „	215 75	216 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	284 70	284 90
„ „ węgierskie 200 „	271 25	273 50
Depositen-Bank 200 „	216 —	216 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	843 —	845 —
Unionbank 100 „	112 —	112 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	133 50	134 50
Wied. Bankverein 100 „	145 25	145 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 zlr. bez %	64 —	65 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	156 50	157 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zlr. 5%	609 —	611 —
Elżbiety 210 „ „	189 75	190 25
Linz-Budweis 200 „ „	173 50	174 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	161 —	161 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2435	2445
Franciszka Józefa 200 „ „	168 50	169 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	265 50	266 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	127 75	128 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	162 75	163 25
Nordwest austr. 200 „ „	166 —	166 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	171 50	172 —
Rudolfa 200 „ „	158 75	159 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	139 —	139 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	279 —	279 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	81 25	81 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 25	246 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	137 25	137 75
„ Nord-Ost 200 „ „	146 25	146 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	147 50	148 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	120 —	120 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 75	102 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	99 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 25	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 25	97 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 25	97 75
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 20	102 50
6% „ Banku Włość. lwow.	102 75	103 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 90	104 05
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 75	— —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 40	95 60
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 zlr. 5%	87 25	87 75
Alföld-Fiume 200 „	89 50	90 —
„ Em. 1874 200 „	87 —	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 zlr. 6%	104 50	— —
Elżbiety 100 zlr. 4½%	99 —	— —
„ Em. 1862 r. 300 „	99 —	99 25
Elżbiety Linz-Budweis 200 zlr. 5%	100 50	101 50
„ Em. 1870 200 „	99 —	100▮—
„ Em. 1872 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	101 —	101 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. zlr. 4½%	105 20	— —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	— —
„ poż. 1876 r. 100 „	105 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	99 80	100 10
„ „ Em. 1873 200 „	98 50	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 75	— —
„ „ III „ 1871 300 „	103 50	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	89 25	89 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 zlr. 4½%	90 25	90 50
„ „ II „ 1867 300 zlr. 5%	93 80	94 20
„ „ III „ 1868 300 „	87 90	88 20
„ „ IV „ 1872 300 „	85 —	85 50
Nordwestb. austr. 200 „	101 —	101 40
„ „ Lit. B. 200 „	98 50	98 80
„ „ Em. 1874 200 „	120 —	— —
Rudolfa 300 „	94 —	94 30
„ Em. 1869 300 „	93 30	93 60
„ Em. 1872 300 „	93 30	93 60
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 25	110 75
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 25	84 50
Staatseisenbahn fr. 500 zlr. 3%	176 75	177 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	127 50	128 —
„ „ 200 zlr. 5%	114 —	114 25
Theissb.-Gesell. „	98 —	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 40	85 70
„ „ II Em. 200 „	83 50	84 —
„ Nordost 300 „	84 80	85 —
„ „ złotem 200 „	104 10	104 30
„ Westbahn 200 „	89 50	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	85 75	86 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 zlr.	112 75	113 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 90	119 20
„ Węgierskie 100 „	114 80	115 20
3% „ Tureckie 400 fr.	16 —	16 50
Kredytowe 100 zlr.	176 50	177 —
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	108 25
Inspruku 20 „	25 —	25 50
Keglewicha 10½ „	17 50	18 —
Krakowskie 20 „	20 75	21 25
Ofner (miasta udy) 40 „	43 75	— —
Palffy 42 „	42 50	43 —
Rudolfa 10½ „	18 —	19 —
Salma 42 „	52 50	— —
Salzburgskie 20 „	22 50	23 —
St. Genois 42 „	46 —	46 50
Stanisławowskie 20 „	25 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	34 —	34 50
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 74	9 76
Funty sterl. angielskie	11 92	11 97
Listy tureckie złote	10 72	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 60
Ruble papierowe za 100	125 50	126 —

Lwów 7 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 zlr.	293 —	297 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 25	98 25
4% „ „ „ „ „	89 90	90 90
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 25	98 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 75	102 75
6% „ „ „ włościań. gal.	100 75	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	99 50	101 50

Warszawa 6 kwiet.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99·75
kupon	— —	115
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 85
kupon	— —	144
4% Listy likwidacyjne	— —	85 75
kupon	— —	138

✝ [1049]

Za duszę ś. p.

EDWARDA NITSCHA

zmarłego 25 marca 1880 r.

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 10 kwietnia b. r.

o godz. 10ej

na które pozostała rodzina zaprasza.

✝ (954)

Za spokój duszy ś. p.

Emila Ostoja Niedźwieckiego

zmarłego d. 18 lutego 1880 r.

odbędzie się

w sobotę d. 10 kwietnia b. r.

o godz. 10ej rano

w kościele Ś. Barbary

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała wdowa z dziećmi Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza.

We wtorek d. 20 kwietnia 1880 r. odbędzie się o godz. 12ej w południe w sali Rady powiatowej

zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Zaliczkowego

w Dąbrowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1879 (sprawozdawca Adolf Kukiel).
2) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej:
   a) co do zamknięcia rachunków i udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za r. 1879;
   b) co do rozdziału czystego zysku z r. 1879 (sprawozdawca Leonard Wiśniewski).
3) Zatwierdzenie uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 28 lutego 1880 r.: o zakupno placu i wybudowanie własnego domu, § 48 statutu (sprawozdawca Józef Męciński).
4) Wybór trzech członków Rady Zawiadowczej w miejsce ustępujących w roku 1880, § 24 statutu) sprawozdawca Seweryn Kisielewski). (953-1-3)

Dąbrowa dnia 6 kwietnia 1880 r.

Rada Zawiadowcza Towarzyst. Zaliczkowego w Dąbrowie

Prezes: *Mieczysław Rogaliński.*
Sekretarz: *Leonard Wiśniewski.*

Uwaga. Zamknięcie rachunków za rok 1879 sprawdzone przez komisyę wybraną przez Radę zawiadowczą, wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzyst.

Wysokopienne szczepy

gruszy i jabłonki, 5—6 letnie, po 50—60 c. sztuka; tudzież **orzechy włoskie** po 1 złr. są do nabycia u Ks. Jerzego Czartoryskiego. Łaskawe zamówienia do Zarządu w Wiązownicy p. Jarosław. (1031-1-3)

Trzecie piętro

w domu pod L. 60 G. I. przy ulicy Grodzkiej do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli J. Zaplatalski. (1037-1-)

Dworek

składający się z 3 pokoi, saloniku, kuchni, strychu i piwnicy, jest od 1 maja 1880 r. na całe lato lub na żądanie na cały rok do wynajęcia. Bliższa wiadomość pod Nr. 29 we wsi Zwierzyńcu pod kopcem Kościuszki u właścicielki. (1029-1-3)

Słynną **znojmską**

pietruszkę

w doborowym towarze, również **selery, marchew, czosnek, cebulę, chrzan, soczewicę i groch** wybrany z robaków, bardzo delikatne **ogórki stołowe** kiszone w **occie winnym i korzeniach**, wszystko tutejsze płody, dostarczam w świeżym doskonałym towarze po najtańszej cenie targowej. (1030-1-3)

Znojm (Znaim) w kwietniu 1880 r.

M. J. Freudensprung

handel płodów.

Czosnek kosztuje obecnie 10 zł. 100 kilo w miejscu.

TAPETY

francuskie, holenderskie i saskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i w wielkim wyborze (994-4 20)

rulon od **20** ct. i wyżej,

także **sztukaterye sufitowe, ceraty na meble i story do okien** — polecają *Kutrzeba* i *Murczyński* w *Krakowie.*

Rządcę gospodarczego,

żonatego, do administracyi większego majątku, praktycznie i teoretycznie wykształconego, może **jaknajlepiej** polecić i wskazać redakcya „POSTĘPU ROLNICZEGO" w Bytomiu (Beuthen o. S.) (1051-1-2)

Umieszczenie

znajdzie natychmiast młody człowiek, **kawaler**, poświęcający się gospodarstwu, jako kontrolor gospodarczy w majątku na Podolu galicyjskiem, z 2 folwarków składającym się, pod ręką dziedzica.

Wiedza prowadzenia zarządu jest potrzebna, koniecznem zaś **czynne** usposobienie, dobre zdrowie i zamiłowanie do gospodarstwa. (1018-1-3)

Kto w wojsku służył ma pierwszeństwo.

Reflektujący na tę posadę, zechce swoją ofertę pod adresem: „Zarząd dóbr w Józefówce, poczta Trembowla" nadesłać.

URZĘDNIK GOSPODARCZY

pod każdym względem zdolny, poszukuje w tym fachu odpowiedniej posady. Ukończył on szkołę gospodarczą z odznaczeniem, jest 16 lat przy gospodarstwie i włada językiem czeskim i niemieckim. Objęcie posady zaraz lub później. Łaskawe oferty pod adresem: Joh. Krajic, Verwalter in Czernehowitz, Post Bechin, Böhmen. (1039)

Kareta

używana z pierwszej fabryki berlińskiej, **garnitur mebli, stół, biórko i dwa łóżeczka dziecinne** do sprzedania przy ulicy Ś. Anny pod L. 191. — Wiadomość u stróża (1045-1-3)

Tani pobyt wiejski

kąpiele rzeczne i żętyca,

otwiera się z dniem 1 maja w zdrowej górskiej okolicy, dwie mile od Dębicy.

Pomieszkanie z wiktem 35 złr. miesięcznie.

Zgłaszać się można pod adresem: *St. Skarzyński*, poczta Brzostek. (1033-1-6)

OGIER

maści gniadej, lat 5, miary 163 centimetrów, **bardzo silnie** zbudowany, zdatny do **rozpłodu**, spokojny, jest każdego czasu do sprzedania w Morawicy poczta Liszki. (1050-1-3)

Państwo Zassów

pod Czarną

ma na sprzedaż milion **flanc sosnowych** po cenie **90 c.** za **1000 sztuk.** (945-1-6)

Hurtowny handel masła

w Hanowerze, życzy sobie wejść w stosunek ze znacznym dostawcą masła. Zakupno tylko za gotówkę. — Oferty znacz. *Ho 656a* przyjmują *Haasenstein & Vogler*, Hannover. (1081-1-2)

Skład powozów

Jana Pustówki

c. k. uprz. fabrykanta powozów

w Cieszynie

ma różne gatunki powozów karetowych po bardzo tanich cenach **w swej filii przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 77 w Krakowie.** — Za trwałą robotę przyjmuje jednoroczne poręczenie. Ceny powozów można przejrzeć w cenniku na składzie.

Rysunki powozów przesyła fabryka na żądanie darmo. (867-4-6)

Ważne dla pp. Gospodarzy.

Proszek holenderski

dla koni i bydła.

Nowy ten środek bywa z najlepszym skutkiem zadawany dla koni przeciw zołzom, wszelkim chorobom zapalnym, kolkom, kaszlom, dla czyszczenia krwi i celem podniesienia apetytu u tychże.

Dla krów jest nieocenionym środkiem przeciw wszelkim chorobom pochodzącym ze zmiany paszy, ze suchej na świeżą lub odwrotnie, zatęchłej lub niezdrowej, jakoteż przeciw wszelkim zapaleniom przy wydzielaniu krwi, wskutek czego jest także wybornym przywrotczym środkiem nabiału.

Cena paczki 40 cent.

Biorącym więcej niż 10 sztuk opuszczam stosowny rabat, również odprzedającym.

Główny skład w **Krakowie** w **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego.** (741-5-)

C. Chorubski, aptekarz w Willamowicach przy Białej.

OGŁOSZENIE PRZEDSIĘBIORSTWA.

Dla **c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy,** który od stacyi kolei Tarnowsko-Leluchowskiej 1 myryametr oddalony jest, potrzeba:

a) **Kotła parowego** z zupełnem urządzeniem wraz z pompą do ciągnienia wody i około 30 metrów długich rur prowadzących parę do kadzi z borowiną i rezerwoaru z wodą;

b) **Dwa duże** rezerwoary na wodę z grubej blachy żelaznej;

c) **Około 100** metrów długości żelaznych rur do wodociągów;

d) **Około 108** metrów długości miedzianych rur bocznych 0,035 met. światłości;

e) **Wanien** dla kąpiel z blachy cynkowej Nr. 16 sztuk 27;

f) **Wózków** niskich do rozwożenia wanien z przygotowanemi kąpielami borowinowemi sztuk 60.

Dostawa i montowanie wyż poszczególnionych przedmiotów i części składowych, wraz z wszelkiemi potrzebnemi uzupełnieniami, oddaną będzie w całości lub częściowo p. p. fachowym przedsiębiorcom w drodze ofert pisemnych przez podpisaną Dyrekcyę.

Warunki co do wypłaty, gwarancyi dostarczonych maszyn, jej części składowych i innych przyborów, oraz termin dostarczenia, objęte będą szczegółową umową.

Przy równej jakości żądanych przedmiotów, pierwszeństwo otrzyma oferta z najkrótszym terminem dostawy t. j. ta, którą przedsiębiorca się zobowiąże żądane przedmioty na miejscu najdalej do 25 czerwca 1880 r. ustawić i do użytku oddać.

Ubiegający się o niniejsze przedsiębiorstwo zechcą się zgłosić bądź pisemnie, bądź ustnie do c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych w Bolechowie w celu udzielenia im bliższych dat i planów, na podstawie których ostateczne projekta urządzenia, obliczenia techniczne i kosztorysy wypracować winni, które dotyczącym ofertom dołączyć należy.

Koszta wypracowania projektu urządzenia, obliczeń technicznych, niemniej kosztorysu, ponosi ubiegający się, bez wszelkiego wynagrodzenia z strony wysokiego skarbu z własnych funduszów. (948-2-3)

C. k. galic. Dyrekcya lasów i dóbr skarbowych.

Bolechów dnia 31 marca 1880 r. *C. Siegler.*

Osłabienie nerwów, osłabienie męzkie. Grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna proszek peruwiański

(wyrabiany z peruwiańskich ziół).

Proszek peruwiański służy **jedynie i wyłącznie** na to, aby usunąć wszelkie **osłabienie części płciowych i rodnych,** a tym sposobem u **mężczyzny osłabienie męzkie, a u kobiety niepłodność.** Również jest on nieprzewrotnym **środkiem leczniczym** we wszelkich **nieregularnościach ustroju nerwowego,** a **bezsilności** spowodowanej ubytkiem soków i krwi, mianowicie w **polucyach nocnych, wyuzdaniu, samogwałcie,** co następnie wywołuje **osłabienie męzkie.**

W Wiedniu u Alex. Giesbnera dyplom. aptek. II. Kaiser Josefstrasse Nr. 14; **w Krakowie u J. Trauczyńskiego** apt. „pod Koroną" i u **W. Redyka** aptek.; **we Lwowie u S. Ruckera** aptek. — Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent. (27-11-20)

Całe węgierskie promesy . . złr. 3.—	i stempel	Ciągnienie już dnia 15 kwietnia!
Połówki węgier. promesów . złr. 1.75		Główna wygrana 100,000 złr. w. a.!

Zaliczki na papiery państwowe i losy

Nyitrai & Comp. w Wiedniu,

Kärntnerstrasse Nr. 14. (981-3-6)

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody osłodzonej i zażyty, dostateczny jest do uśmierzenia najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia bólów żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. Dla uniknięcia fałszerstw, proszę żądać na każdym proszku podpisu **Grimault et Comp.**

Dla uniknięcia fałszerstw i naśladownictw, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego znajdował się na pudełku, podług prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna z podpisem GRIMAULT et COMP.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(140-11-)

Ważne dla cierpiących na płuca!

Codziennie pomnaża się liczba pism uznających niezwykle **zadziwiający i doskonały skutek** wyrabianego przez

aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

syropu wapienno-żelazistego

Z PODFOSFORANU WAPNA

w **cierpieniach płuc** wszelkiego rodzaju, **gruźlicy** w pierwszym rozwoju, **chronicznej gruźlicy, chronicznym nieżycie płuc, suchotach, anginie, skrofułach, bladaczce, niedokrwistości i w rekonwalescencyi,** po wyniszczających chorobach itp.

Uznania.

Wielmożny Pan JUL. HERBABNY, aptekarz w Wiedniu.

Wielm. Pan JUL. HERBABNY, aptekarz w Wiedniu.

Uprzejmie proszę o 4 flaszki **syropu wapienno-żelazistego** za zaliczką pocztową. (21-5 5)

Lusan na Bukowinie 10 sierpnia 1879. **O. Riemzo,** c. k. starszy nadzorca skarbowy.

Dokładne objaśnienie dołączone jest do flaszki w broszurze Dr. Schweizera. **Syrop wapienno-żelazisty** dobrze smakuje i jest przyjmowany; flaszka kosztuje **1 złr. 25 ct.,** pocztą **20** ct. więcej za opakowanie.

Uprzejmie wyraźnie żądać syropu wapienno-żelazistego Jul. Herbabnego.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Skład w Krakowie u p. E. Stockmana aptek. i u p. Zyg. Ruckera; ... w **Brzesznach** ...; w **Drohobyczu** ...; w **Jarosławiu** ...; w **Sokalu** ...; w **Żółkwi** w c. k. Aptece obwodowej.

Kantor stręczeń

guwernerów i guwernantek

pani W. ZALESKIEJ w Paryżu

Rue Brochant 11,

od lat kilkunastu zaszczycany zaufaniem i ... z umiejętnego wyboru guwernerów, guwernantek, także bon Francuzek i Angielek. Uprasza się o frankowanie listów. (964-3-5)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (543-15-20)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI!

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

(825 2)

Dom Zleceń i Skład Nasion

T. LEWIECKIEJ

(dawniej *J. Jerzmanowskiego*)

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 263, na zapytania Szan. Ziemian, mamy zaszczyt donieść, iż otrzymaliśmy transport pięknego Końskiego Zęba Wirginiskiego z roku 1879.

Polecamy Trawę Miodową, produkcyi krajowej, w pięknym gatunku, z r. 1879, korzec po 4 złr.

Nasiona Buraków, Traw, Warzyw, Kwiatów, z najlepszych źródeł.

Cennik franco na żądanie.

(938-3-5) *H. Lewiecki.*

Młoda porządna panna

życzy sobie przyjąć miejsce jako panna pokojowa lub bona Niemka. — Łaskawe oferty pod adresem: *R. S. Nr. 20* poste restante Ratibor Pr Schlesien. (856-3-3)

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej, dorodnej produkcyi, dostać można **w Zarządzie dóbr Ubrzeż,** poczta **Zapanów,** po cenie: 1 gatunek 4 złr. 50 ct. za 2 gatunek ... po cenie 3 złr. 50 ct. za korzec wraz z workiem i wolno odstawą do kolei. **Zarząd nie ma ... nych składów w Bochni,** tylko u p. ... Michnika kupca, dla drobnej sprzedaży. (569-3-12)

Jest do sprzedania dom położony w środku

miasta, dwupiętrowy murowany, bez pośrednictwa osób trzecich. Bliższa wiadomość przy ulicy Franciszkańskiej pod Nr. 148 u rządcy na dole. (930-2-3)



PRACOWNIA KAMIENIARSKA

Fabiana Hochstima

w Krakowie, ulica św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 30 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków;

oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca. (811-6-18)

Ceny zniżone.

J. BAJER

MAGAZYN I FABRYKA WYROBOW TOKARSKICH

przy ulicy Grodzkiej pod L. 89, w domu Wgo Goebla,

poleca Szanownej Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jakoto:

fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, badeńskie, tureckie, z jaśminu, oraz portmonetki, kule bilardowe, kule do kręgielni z drzewa lignum sanctum, kręgle grabowe, szachy, arcaby, domina, laski.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej. (745-5-)

Dla cierpiących na rupturę!

Moja nowo poprawna, elastyczna opaska rupturowa, zbadana przez *najsłynniejszych lekarzy* i uznana jako bardzo dobra, nadaje się do użytku tak przy bardzo męczącej pracy, jak też w nocy w łóżku, *bez sprawienia jakichkolwiek bólów,* a nawet przez jej ciągłe noszenie, następuje bardzo często wyleczenie cierpienia.



Przy zamówieniu proszę dodać czy prawa, czy lewa strona czy podwójna opaska, wielkość ruptury i bioder.

Rozsyłka punktualnie za zaliczką:

pojedyncza sztuka **5—$7^1/_2$** złr., *podwójne* opaski **9—14** złr.

G. Zieger, bandażysta

w Wiedniu, I Graben 29. [888-3-8]

CIĄGNIENIE dnia 15go KWIETNIA!

PROMESSY

na

węgier. losy premiowe

całe złr. **3** i stempel. | połówki złr. **$1^3/_4$** i stempel.

GŁÓWNA WYGRANA

złr. 100,000!

bez potrącenia podatku.

Przy *pierwszem ciągnieniu losów Lublańskich wyciągniętą została główna wygrana złr. 35,000* i liczne poboczne wygrane na wydane *przez nas kwity tymczasowe.* (980-2-4)

Wechslergeschäft der Administration des

nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.** — **„MERCUR",** Ch. Cohn. — nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.**

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak również i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:

w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i S. ...; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. ...lichowskiego. (301-6-)